DZIŚ DODATEK SPORTOWY

RZUT KARNY ZADECYDOWAŁ O PORAŻCE

CRACOVIA PRZEGRAŁA U SIEBIE Z GÓRNIKIEM ZABRZE

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 207 (23 848) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 7.09.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Szkolne stołówki

Więcej strączków! Roślinna rewolucja na talerzach w szkołach

Zgodnie z nowymi przepisami na talerzach uczniów oraz dzieci w przedszkolach ma się pojawiać więcej warzyw, a mniej mięsa.
– Str. 3

Susza hydrologiczna

W Rożnowie gmina planuje, jak zapewnić wodę mieszkańcom

Władze gminy Gródek nad Dunajcem kupiły działkę, na której powstaną nowe ujęcia wody. Teraz czas na przygotowanie projektów.
– Str. 4

Podsumowanie wakacji w polskich Tatrach. Rekordowo dużo turystów i rekordowo dużo interwencji TOPR **– Str. 6**

Nowy Sącz. Awantura o buty posła Patryka Wichra. Obserwatorzy krytykują, że brudne. Poseł wyjaśnia, że jest zapracowany, a poza tym liczy się to, co w sercu **– Str. 6**

FOT. FACEBOOK IWONA MULARCZYK

Dożynki wojewódzkie

Po raz pierwszy małopolskie święto plonów odbyło się w Krakowie

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Redakcja Kraków

Dożynkowe wieńce, plony małopolskich pól, ale też bogactwo tradycji kulturalnej i kulinarnej regionu złożyły się na wielkie święto plonów.

W niedzielę w krakowskim Muzeum Lotnictwa Polskiego odbyły się XXVIII Dożynki Województwa Małopolskiego. Po raz pierwszy wydarzenie gościło w stolicy regionu.

Wydarzenie otworzyła msza polowa. Potem w Muzeum Lotnictwa zaprezentowały się wszystkie regiony Małopolski. Na bogaty program towarzyszący złożyły się rozmaite pokazy i prezentacje, od żywej zagrody i zwierząt hodowlanych, poprzez dożynkowe wieńce, strefę rzemieślników, gdzie można było podpatrzeć, jak powstają wykonywane w tradycyjny sposób moskole, masło, zalipiańskie malowanki, drewniane zabawki czy bobowska koronka.

Tradycyjnie dożynki wieńczyła potańcówka. ©℗
– Str. 2

Zakopane

Słabiutki debiut czy obiecujący początek? Pierwszy sezon z Kartą Turysty

Łukasz Bobek

Niespełna 7 tys. wydanych kart przy setkach tysięcy wypoczywających pod Tatrami. Czy nowy produkt zdał egzamin i pomógł zniwelować szarą strefę pod Giewontem? Władze miasta, lokalni przedsiębiorcy oraz kwaterodawcy zupełnie inaczej oceniają ten wynik i powody słabej rozpoznawalności projektu.

Władze Zakopanego powstrzymują się od krytycznych ocen. – „Nie od razu Rzym zbudowano" – podkreśla wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak. – Odnosząc Kartę Turysty do Karty Mieszkańca, trzeba zauważyć, że Karta Turysty funkcjonuje od czterech miesięcy, a Karta Mieszkańca od trzech lat. Karta Turysty ma teraz 87 partnerów, a Karta Mieszkańca ma 139. Czyli Karta Turysty przez cztery miesiące osiągnęła połowę z liczby partnerów w Karcie Mieszkańca. Ma też 6687 użytkowników, a Karta Mieszkańca 14351. Uważam, że nie można powiedzieć, że karta nie zadziałała, bo to za krótki czas na jej definitywne podsumowanie.
– Str. 4

Budowa obwodnicy Jankowic i Olszyn

Trzymamy kciuki za ronda

Sławomir Bromboszcz

Największe oczekiwanie dotyczy momentu zakończenia prac przy dwóch rondach. Ich udostępnienie pozwoli zlikwidować ruch wahadłowy w obu lokalizacjach i przywrócić znacznie bardziej płynny przejazd.

Budowa obwodnicy Jankowic i Olszyn to jedna z najważniejszych inwestycji w tej części Małopolski. Nowa trasa ma połączyć most na Wiśle w Jankowicach z istniejącą obwodnicą Babic i stworzyć wygodniejsze połączenie w kierunku Krakowa, Zatora, Energylandii oraz dalej w stronę Beskidów.

Obecnie dużo dzieje się przy dwóch rondach. Pierwsze powstaje po południowej stronie inwestycji, w rejonie mostu na Wiśle w Jankowicach. To tam nowa obwodnica zostanie połączona z istniejącym przebiegiem DW nr 781.

Drugie rondo połączy budowaną obwodnicę Jankowic i Olszyn z istniejącą obwodnicą Babic. To właśnie prowadzone w tych miejscach roboty są obecnie głównym powodem utrudnień dla kierowców. Przejazd odbywa się wahadłowo.
– Str. 5

eprasa.pl 483649c651

POLECAMY

JUTRO: Rewolucja na sklepowych półkach ŚRODA: Pierwsze objawy choroby Alzheimera

7.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Regina, Melchior, Ryszard
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Felieton na dziś

Tadeusz Płatek: Testy na inteligencję

publicysta

Pierwszą i ostatnią książkę z testami na inteligencję (autorstwa H. J. Eysencka) kupiłem, gdy miałem 13 lat. Czyli musiałem wtedy czytać i mieć niskie poczucie wartości. Nie pamiętam, jaki był pierwszy wynik, pewnie dlatego, że od początku oszukiwałem. Testowałem się wielokrotnie i za każdym razem iloraz się poprawiał.

Byłem wtedy na wakacjach u dziadków w Starym Sączu, możecie się więc domyślić, że wszystkie zadania przerobiłem kilkakrotnie w obliczu dojmującej wprost, starosądeckiej nudy, na którą dzisiaj patrzę z sentymentem. Trochę jak na początek „Sklepów cynamonowych" Szulca. Wtedy jednak, dla młodego chłopaka to urocze miasteczko nie miało nic ciekawego do zaoferowania. No, może poza możliwością utonięcia w Dunajcu.

Potem mnie testy ominęły. Wiele rzeczy, czasem nawet odpowiedzialnych w życiu przyszło mi robić. Nikomu jednak nie przyszło do głowy, by sprawdzić mój umysł, choć to zdawałoby się oczywiste. To znaczy wyobrażam sobie, że pracodawca, dajmy na to redaktor naczelny Gazety Krakowskiej, mógłby chcieć wiedzieć zawczasu, czy swoich łamów nie powierza kompletnemu idiocie. Cóż... W moim przypadku nikt nigdy nie sprawdzał.

Wczoraj w internecie, podczas wieczornego obiboctwa, po raz kolejny wyskoczył mi test. Postanowiłem spróbować, bo nie tylko nie wiem, jakim dysponuję procesorem, ale też nie boję się w tym wieku stawić czoła brutalnej prawdzie.

To samo co w Eysencku, nic się nie zmieniło! Dalej liczby, cyfry, kształty. Po ostatnim zadaniu wyświetlił się komunikat „Aby uzyskać wynik testu, zapłać 4 złote." Nie zapłaciłem. Redaktorze, pracodawco - zdałem. Nie wiem na ile, ale spoko jest. Kolegów z Mensy pozdrawiam!

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś 6°C/23°C

jutro 12°C/28°C

XXVIII DOŻYNKI WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Cała Małopolska spotkała się w Krakowie na święcie plonów

Redakcja Kraków

Po raz pierwszy w Krakowie, stolicy regionu, gościliśmy wielkie małopolskie święto rolników i tradycji - dożynki.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Takich dożynek jeszcze w Krakowie nie było!

Dożynkowe wieńce, plony małopolskich pól, ale też bogactwo tradycji kulturalnej i kulinarnej regionu złożyły się na wielkie święto plonów. W niedzielę, 6 września br., w Muzeum Lotnictwa Polskiego odbyły się uroczyste XXVIII Dożynki Województwa Małopolskiego.

- Dożynki Województwa Małopolskiego to coś więcej niż wydarzenie plenerowe. To przede wszystkim święto wdzięczności za zebrane plony, okazanie szacunku dla ciężkiej pracy rolników oraz tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie. To ukłon w stronę osób, które dbają o to, by na naszych stołach gościła zdrowa, polska żywność. Podziękujemy im za to wspólnie - mówił Łukasz Smółka, marszałek Województwa Małopolskiego.

Wielkie święto w Krakowie trwało do samego wieczora. Wydarzenie rozpoczęła msza polowa, celebrowana przez kardynała Grzegorza Rysia, metropolitę krakowskiego, po której władze województwa oficjalnie zainaugurowały tegoroczne Dożynki Województwa Małopolskiego.

Dożynki Małopolskie to nie tylko tradycyjna ceremonia, ale też okazja do przedstawienia bogatego dziedzictwa Małopolski. W Muzeum Lotnictwa zaprezentowały się wszystkie powiaty naszego regionu. Samych wieńców dożynkowych było ponad 160! Na bogaty program towarzyszący złożyły się pokazy i prezentacje; od żywej zagrody i zwierząt hodowlanych, poprzez dożynkowe wieńce, strefę rzemieślników, która jest okazją do tego, by podpatrzeć, jak powstają wykonywane w tradycyjny sposób moskole, masło, zalipiańskie malowanki, drewniane zabawki i ptaszki, czerwone korale czy bobowskie koronki. Można też było spróbować małopolskich przysmaków. Nie zabrakło strefy dla dzieci z mnóstwem atrakcji. Nie tylko najmłodszych przyciągała żywa zagroda, gdzie mogli z bliska zobaczyć zwierzęta gospodarskie, a wszystkich - widowiskowa wystawa maszyn rolniczych i pokazy konne. Uśmiechy budziły pomysłowe „witacze", pomysłowo wykonane z bali słomy.

Wieczorną potańcówkę zainicjował polonez dożynkowy w wykonaniu Zespołu Regionalnego Mystkowianie, a później bawiono się na koncertach Cleo, Sławka z Harmonią, Kapeli Ciupaga, Kahoot oraz Mateusza Mijala. ©℗

PRZYRODA

Świstaki i ich rekordy

Grzegorz Tabasz

Miałem sporo szczęścia, gdyż na zatłoczonym tatrzańskim szlaku wypatrzyłem rodzinkę świstaków. Zażywały słonecznej kąpieli, korzystając z nawrotu dobrej pogody, a gapiących się ludzi miały za nic. Widać piętnastometrowy dystans to bezpieczna odległość, by nie czuły lęku. Były już tłuste, spasione. Gotowe do nadciągającej zimy, która w górach wkrótce nadejdzie.

Teraz garść rekordów z życia świstaków. Lwią część swojego życia spędzają w głębokich norach. Za kilkanaście dni zapadną w sen zimowy, który będzie trwał do początku maja. Ponad połowa roku przespana w podziemnym ukryciu!

Krótkie lato przeznaczają na prace górnicze. Muszą wykopać sypialnię, latrynę, zapasowe ukrycia połączone z labiryntem korytarzy. Trzeba też jeść i przedłużać istnienie gatunku.

Przeciętny świstak znosi na zimę do sypialni blisko dziesięć kilogramów suchego siana! To niezbędna do przetrwania izolacja i ocieplenie w wysokogórskich warunkach.

Teraz zapasy. We wrześniu każdy zwierzak waży mniej więcej sześć kilogramów. Połowa to sadło - jedyny magazyn energii na zimę i równocześnie główny powód niegdysiejszych polowań na świstaki, które bez litości wykopywano z nor. Na szczęście to już przeszłość.

Po szczęśliwym przespaniu zimy gryzoń straci połowę wagi. Sama hibernacja to już wyzwanie. Temperatura ciała spadnie do kilku stopni. Tętno do 15 uderzeń na minutę. Zwierzątko niewielkie, a rekordów masa.

eprasa.pl 483649c651

KRAKÓW

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

EDUKACJA

Roślinna rewolucja na szkolnych talerzach

– „Strączki? Od dobrych paru lat walczymy o to, żeby dzieci chciały jeść różnorodnie, ale jak nie ma mięsa, to nie ma jedzenia" – komentuje prowadząca szkolną kuchnię i stołówkę

Małgorzata Mrowiec

Przed stołówkami szkolnymi spore wyzwanie. Od 1 września br., zgodnie z nowymi przepisami, na talerzach uczniów oraz dzieci w przedszkolach ma się pojawiać więcej warzyw, a mniej mięsa. Do tego dochodzi obowiązek serwowania w każdym tygodniu co najmniej jednej potrawy z nasion roślin strączkowych.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Anna Wilczek jako ajent prowadzi kuchnię i stołówkę w SP nr 36

Od 1 września przepisy wprowadziły też dalsze ograniczenie nadmiaru cukru, soli i tłuszczu. Najistotniejszą zmianą jest obowiązek podania w szkolnych stołówkach każdego tygodnia co najmniej jednej potrawy z nasion roślin strączkowych i to bez dodatku produktów odzwierzęcych.

Zakładany cel stołówkowej rewolucji to wspieranie zdrowia dzieci i młodzieży oraz kształtowanie dobrych nawyków żywieniowych już od najmłodszych lat. Co o tym można usłyszeć w szkolnych kuchniach?

W Szkole Podstawowej nr 36 przy ul. Mazowieckiej stołówka w nowym roku szkolnym wystartowała 2 września. Podano zupę ziemniaczaną oraz spaghetti bolognese z surową marchewką w słupkach. Najbliższy „strączkowy" obiad będzie w przyszłym tygodniu, we wtorek. Dzieci dostaną zupę ogórkową z ryżem, a na drugie kotlecik z soczewicy, surówkę z marchwi z dodatkiem pomarańczy i kaszę gryczaną. Do tego – jak zawsze – kompot z owoców lub wodę.

– Rewolucja? Dzieci lubią mięso. Będzie problem, bo nie będą jeść tych obiadów - mówi nam Anna Wilczek, która jako ajent prowadzi kuchnię i stołówkę w SP nr 36.

Uda się z przekonać?

Pani Anna i jej pracownice żywią około setki uczniów z podstawówki przy Mazowieckiej oraz ok. 300 dzieci z przedszkola i szkoły przy ul. Litewskiej. Doświadczenie w prowadzeniu szkolnych stołówek? Od 2013 roku.

- Już wcześniej wprowadzaliśmy rybę do menu, obowiązkową raz w tygodniu, co sprawdza sanepid. Tę rybę można przemycać w różnych postaciach. Na przykład robimy sos marinara do makaronu, czyli sos pomidorowy z tuńczykiem i kukurydzą, naprawdę dobry. Albo sos śmietanowy z brokułami i łososiem. Robimy burgery rybne. Ale dzieci ryb nie chcą jeść, nie są tego nauczone w domu. Więc w końcu wymyśliliśmy, że robimy wtedy dwa dania: ryba jest w jadłospisie oczywistym daniem, ale rodzice mogą też zamówić tego dnia inną potrawę, np. racuszki - opowiada nam Anna Wilczek.

Co ciekawe, część dzieci nie jada zup; w domach ich gotowanie przestało być oczywistością – gotuje się tylko drugie danie.

Większość uczniów najchętniej zjada rosół (lub pomidorową) i kotleta schabowego lub drobiowego (kurczaka w panierce) z ziemniakami. Ale - jak mówi pani Anna - przecież codziennie nie można ich tak karmić.

Obiady w krakowskich szkołach kosztują - zależnie od tego, czy odpowiada za nie własna szkolna kuchnia, ajent czy też jest to catering - od 14 do ok. 20 złotych.

Producenci mięsa reagują

Nowe przepisy dotyczące żywienia w szkołach są szeroko komentowane. W pierwszym dniu zajęć w nowym roku szkolnym, czyli 2 września, swoje stanowisko w sprawie wprowadzonych zmian przekazała też Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego. czytamy w nim m.in. :

„W propozycji Ministerstwa Zdrowia nie budzą zastrzeżeń jedynie zmiany dotyczące sklepików szkolnych. Im mniej cukru i soli z czipsów i batoników, tym lepiej. Jednak zarówno w opinii samych rodziców, jak i przedstawicieli placówek edukacyjnych zmiany na samych stołówkach budzą wiele wątpliwości. Zaproponowane zmiany są przedstawiane jako element wdrażania zasad tzw. diety planetarnej, która ma łączyć cele zdrowotne z ograniczaniem wpływu produkcji żywności na środowisko. W praktyce oznacza to przesunięcie struktury szkolnych jadłospisów w stronę żywności pochodzenia roślinnego. Pomysł krytykują sami dyrektorzy szkół. Część z nich zwraca uwagę, że dzieci często nie chcą jeść warzyw czy roślin strączkowych, dlatego administracyjne zmiany jadłospisów mogą doprowadzić do zwiększenia skali marnowania żywności. Rodzice wskazują natomiast, że kierunek zmian jest właściwy, ale kluczowe znaczenie będzie miała jakość przygotowania i atrakcyjność nowych potraw".

Autorzy komunikatu przywołują też badania Food Research Institute i Panelu Ariadna, które pokazały, że obowiązkowy posiłek roślinny zdecydowanie pozytywnie ocenia 38 proc. ogółu badanych, ale tylko 30 proc. rodziców. Pada też pytanie, czy może nie należałoby się skupić na edukowaniu, a nie na zmuszaniu do zmian w jadłospisie.

- Zróżnicowane opinie rodziców i dyrektorów szkół wskazują na to, że sama regulacja jadłospisów szkolnych stołówek nie wystarczy do zmiany nawyków żywieniowych dzieci - przekonuje Wiesław Różański, prezes Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego. - To nie mięso jest problemem, ale przede wszystkim jakość produktów, z których przygotowywane są szkolne posiłki. Jeśli głównym kryterium jest cena produktu, a nie np. posiadanie polskich certyfikatów jakości żywności, nic się nie zmieni. Będziemy mieli do czynienia z frustracją dzieci i rodziców oraz chaosem w szkolnych stołówkach. Brak mięsa w diecie powinien być decyzją dziecka i rodziców lub wynikać z zaleceń lekarza, a nie z góry nałożonym obowiązkiem. Jeśli ktoś myśli, że więcej warzyw w szkole sprawi, że dzieci nie będą jadły śmieciowego jedzenia, jest po prostu w błędzie.

REKLAMA 0011547864

eprasa.pl 483649c651

REGION

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ZAKOPANE

Karta turysty ma potencjał, ale wymaga promocji

Pierwsze wakacje z Kartą Turysty pokazały, że karta bez wątpienia przyjęła się, ale tylko wśród tych, którzy o niej wiedzą. Nowy produkt wymaga promocji nie tylko wśród turystów, ale i wśród podhalańskich przedsiębiorców

Łukasz Bobek

Urząd Miasta traktuje minione wakacje jako sprawdzian. Przedstawiciele magistratu zapowiadają powakacyjne spotkania, na których omówią mocne i słabe strony systemu. Wiceburmistrz zaznacza przy tym, że wyzwanie jest spore, a przebicie się z takim programem w Polsce bywa trudne.

– Patrząc na perspektywę całej Polski, wiemy, że trudno jest tak naprawdę przebić się do przestrzeni publicznej z Kartą Turysty, bo możemy mnożyć przykłady miast, które próbowały i które nie osiągnęły spektakularnego sukcesu – dodaje wiceburmistrz Zakopanego Iwona Grzebyk-Dulak. – Ale będziemy robić wszystko, żeby ten sukces osiągnąć. Musimy mieć czas i musimy wprowadzać następne działania, by poprawić funkcjonowanie.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Turyści w Zakopanem często nic nie wiedzą o karcie turysty

Szara strefa i spór o przyczyny niewielkiego zainteresowania

Wokół przyczyn niskiego zainteresowania kartą pojawiły się kontrowersje. Na antenie Radia Alex urzędniczka z Zakopiańskiego Centrum Kultury stwierdziła, że powodem słabych statystyk nie jest brak promocji.

– Z pewnością przyczyną nie jest promocja, bo cały czas działamy w tym systemie, żeby promować kartę na ogólnopolskich akcjach. Jednak tutaj głównym problemem są kwaterodawcy, którzy nie chcą wydawać kodów do pobierania aplikacji. Jest to związane głównie z systemem TravelHost, w którym trzeba się najpierw zarejestrować, a niestety tutaj czarny rynek funkcjonuje w dalszym ciągu - cytowało urzędniczkę Radio Alex.

Kod dostają tylko legalni

Aby otrzymać zakopiańską Kartę Turysty, należy zameldować się w legalnie działającym obiekcie i opłacić opłatę miejscową. Dopiero po wprowadzeniu turysty do ewidencji przez gospodarza uzyskuje się kod do logowania. A to mogą zrobić jedynie legalnie działające obiekty turystyczne.

Jest tendencja, by rejestrować obiekty

Władze miasta łagodzą ostry przekaz recenzentki z Zakopiańskiego Centrum Kultury. Wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak zaznacza, że prawda leży pośrodku i każdemu należy dać czas, a miejska baza noclegowa stale się powiększa.

– 1 stycznia w miejskiej bazie obiektów niekategoryzowanych było 45120 miejsc noclegowych, a na dziś mamy 48383 miejsca, czyli o ponad trzy tysiące więcej – wylicza Iwona Grzebyk-Dulak. – To pokazuje, że szara strefa się uszczelnia. Widzimy, że jest tendencja do tego, by rejestrować swoje obiekty, co też skutkuje znacznie większymi wpływami z opłaty miejscowej, bo już osiągnęliśmy 70 procent rocznego planu.

Głos branży turystycznej i obawy o konkurencję

Przedstawiciele Tatrzańskiej Izby Gospodarczej oceniają sytuację bez emocji.

– Bezwzględnie Karta Turysty się przyjęła, natomiast ze wskazaniem, że wśród tych osób, które o niej wiedzą – komentuje Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. – Odczuwamy bardzo duże zainteresowanie, ale umiarkowanej liczby gości. Bardzo często jesteśmy świadkami, iż dopiero przy kontuarach recepcyjnych goście ze zdziwieniem dowiadują się, że w Zakopanem taka instytucja funkcjonuje. W związku z tym należy uznać, że sukces jest częściowy. Jest oczekiwana i wykorzystywana, natomiast ciągle mało rozpoznawalna.

Ekspert zwraca uwagę na potrzebę ciągłej edukacji gospodarzy i ułatwiania im spraw technicznych.

– Nie tylko turysta docierający na Podhale nie wie o karcie, ale czasem jego gospodarz nie wie, że karta jest w Zakopanem – przyznaje Karol Wagner. – Bywa też tak, że gospodarz wie, ale z braku czasu po prostu nie dopełnił obowiązku i nie zarejestrował się. Do części przedsiębiorców wykluczonych cyfrowo nie dotrze się przez publikacje w mediach społecznościowych. Do nich dotrze się tylko zapraszając do urzędu na rozmowę, na posiady przy kawie, a może dedykując im dwie lub trzy sympatyczne osoby, które przeklikają im system i pokażą, jak to robić.

Sami wynajmujący zwracają uwagę na błędy w konstrukcji programu. Pan Paweł, który oferuje pokoje w Zakopanem, wskazuje na brak wiedzy wśród przyjezdnych oraz obawy samych przedsiębiorców przed promowaniem konkurencji.

– Moim zdaniem turyści w ogóle nie wiedzą o tym, że jest taka karta – mówi pan Paweł. – Przez dwa miesiące wakacji ani jeden gość mnie o nią nie spytał. Poza tym wielu kwaterodawców nie chce z tej karty korzystać i nie poleca jej turystom, bo tam są m.in. zniżki na pobyty noclegowe w innych obiektach. To tak, jakby fryzjerka po usłudze przekazała klientowi, że dwie ulice dalej jest druga fryzjerka i żeby sobie poszedł tam następnym razem, bo dostanie dziesięć procent zniżki. To jest nietrafione – mówi kwaterodawca.

Pierwsze wakacje z Kartą Turysty pokazały duży potencjał, ale też wyraźną potrzebę zmian w promocji i w zasadach współpracy z kwaterodawcami. ©℗

REKLAMA 0011578227

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.):

Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec informuje,

że w dniach od 7.09.2026 r. do 19.10.2026 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Czarny Dunajec – ul. Piłsudskiego 2, 34-470 Czarny Dunajec, na tablicy ogłoszeń – I piętro (obok pok. 32) i II piętro (obok sekretariatu) został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu – 18 261 35 31.

Czarny Dunajec, 7.09.2026 r.

Marcin Ratułowski
Burmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec

SUSZA HYDROLOGICZNA

W Rożnowie gmina kupiła działkę i ma plan, żeby wody nie zabrakło

Joanna Mrozek

W Polsce mieszkańcy niektórych miejscowości musieli mierzyć się z przerwami w dostępie do wody. Władze gminy Gródek nad Dunajcem, położonej nad Jeziorem Rożnowskim nie chcą, aby sytuacja dotknęła też ich mieszkańców.

Samorząd Gródka podejmuje działania, które mają w przyszłości zapewnić mieszkańcom większe bezpieczeństwo wodne. Jednym z pierwszych kroków jest zakup działki w Rożnowie, na której planowane jest utworzenie nowych ujęć wody.

Jak podkreśla wójt Jarosław Baziak, strategiczne inwestycje wymagają wieloletniego planowania. - Na tej działce planujemy w przyszłości zaprojektować nowe ujęcia i wybudować je w następnych latach. Jest to absolutnie kluczowa kwestia, żeby wprowadzić racjonalną politykę dostępu do wody pitnej - mówi wójt Jarosław Baziak.

To dopiero początek. Sama działka i planowana inwestycja są pierwszym elementem szerszych planów związanych z gospodarką wodną gminy. Władze samorządowe już dziś patrzą kilka lat do przodu, przygotowując rozwiązania, które mają pozwolić skuteczniej zabezpieczyć potrzeby mieszkańców.

Jednogłośną decyzją radnych działka w Rożnowie została kupiona za 200 tys. zł. Teraz czas na przygotowanie dokumentacji, które potrwa wiele miesięcy, po tym będzie można przystąpić do realizacji tej ważnej dla mieszkańców inwestycji.

©℗

eprasa.pl 483649c651

OBWODNICA JANKOWIC I OLSZYN

Ważna droga połączy Kraków z Beskidami i Energylandią

Sławomir Bromboszcz

To już końcówka prac przy dwóch ważnych rondach powstających w ramach budowy obwodnicy Jankowic i Olszyn. Ich ukończenie pozwoli wreszcie uporządkować ruch na obu końcach nowej trasy - przy moście na Wiśle w Jankowicach oraz przy połączeniu z obwodnicą Babic. Na razie w obu miejscach obowiązuje ruch wahadłowy.

Dla kierowców ruch wahadłowy oznacza spowolnienie, a w godzinach większego natężenia ruchu także tworzące się korki. Część osób wybiera alternatywną trasę przez centrum Babic, gdzie również można zauważyć zwiększony ruch.

Kiedy znikną wahadła?

Dla mieszkańców Jankowic, Olszyn i Babic obecna sytuacja jest szczególnie uciążliwa. Z jednej strony wszyscy czekają na nową drogę, która ma wyprowadzić ruch tranzytowy z miejscowości, z drugiej - zanim obwodnica zostanie oddana do użytku, trzeba przejść przez najbardziej uciążliwy etap budowy.

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Ważna droga zapewni połączenie Kraków z Beskidami

Największe oczekiwanie dotyczy jednak momentu zakończenia prac przy rondach. Ich udostępnienie pozwoli zlikwidować ruch wahadłowy w obu lokalizacjach i przywrócić znacznie bardziej płynny przejazd.

Pierwotnie prace przy rondach miały zakończyć się szybciej. Wykonawca poinformował jednak, że pojawiły się problemy techniczne, które wpłynęły na harmonogram.

Według najnowszych zapowiedzi, udostępnienie ruchu bez wahadeł w obu lokalizacjach planowane było na przełom sierpnia i września. Oznacza to, że kierowcy powinni już w najbliższych dniach odczuć wyraźną poprawę sytuacji.

Cała obwodnica będzie w 2027 roku

Zakończenie budowy rond nie oznacza jeszcze końca całej inwestycji. Na uruchomienie całej obwodnicy Jankowic i Olszyn trzeba będzie poczekać dłużej - zgodnie z harmonogramem nowa droga ma być gotowa do lutego 2027 roku. Do wykonania pozostają jeszcze kolejne prace związane z budową samej trasy i jej infrastruktury. Obwodnica będzie miała około 3,5 kilometra długości. ©℗

POWIAT TARNOWSKI

Autobusy Kolei Małopolskich pojadą do gminy Skrzyszów. Mieszkańcy mają na tym zyskać

Robert Gąsiorek

Gmina Skrzyszów będzie kolejnym samorządem w powiecie tarnowskim, który zamierza związać się umową z Kolejami Małopolskimi w sprawie autobusowej komunikacji publicznej. Władze gminy zapowiadają, że będzie się to wiązać z wieloma korzyściami dla mieszkańców.

Autobusy Kolei Małopolskich stały się już codziennym widokiem na drogach Tarnowa i regionu. Dowożą one do stolicy regionu tarnowskiego mieszkańców gmin: Tarnów, Pleśna, Ryglice, Lisia Góra czy Wierzchosławice. Wkrótce kolejny samorząd dołączy do tego grona.

- Od nowego roku wchodzimy w porozumienie z Kolejami Małopolskimi. Teraz trwa dopracowywanie szczegółów - mówi Marcin Kiwior, wójt gminy Skrzyszów.

Do tej pory z usług małopolskiego przewoźnika korzystali jedynie mieszkańcy dwóch miejscowości w gminie Skrzyszów. Taką możliwość mają osoby z Szynwałdu i Skrzyszowa, przez które przejeżdża autobus kursujący między Tarnowem a Ryglicami. Od nowego roku pojawią się regularne linie, które będą woziły pasażerów z wszystkich miejscowości tej podtarnowskiej gminy. - Dwa lata obowiązywała nas umowa z przewoźnikami prywatnymi i po prostu doszliśmy do takiego momentu, że stać nas na Koleje Małopolskie. Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji wygodne autobusy i na pewno cała obsługa tego systemu pasażerskiego będzie się im podobała - podkreśla wójt Kiwior.

W ramach umowy z Kolejami Małopolskimi gmina Skrzyszów ma rocznie wydawać na komunikację autobusową około 2,5 mln złotych. Samorząd zamierza wprowadzić też duże udogodnienia dla uczniów szkół ponadpodstawowych. - Chcemy, żeby od nowego roku uczniowie szkół ponadpodstawowych mieli przejazdy bezpłatne - zaznacza wójt gminy Skrzyszów. ©℗

REKLAMA
0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA
Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

TVP 1
Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl 483649c651

AWANTURA W NOWYM SĄCZU

Poseł Patryk Wicher apeluje, aby „wejść w jego buty”

Klaudia Kulak

Sportowe obuwie czasem pasuje do eleganckiej stylizacji, ale czy w sportowych butach można pełnić poselskie obowiązki? W Nowym Sączu obiektem dyskusji stało się sportowe obuwie posła Patryka Wichra, które założył do garnituru na patriotyczne wydarzenie. W odpowiedzi na komentarze poseł zaapelował, aby „wejść w jego buty”.

Wątpliwości wzbudziły buty posła Patryka Wichra. Wytykano, że buty nie były czyste i w ogóle nie pasowały do rangi wydarzenia

Jak co roku w Nowym Sączu odbyły się uroczystości związane z kolejną rocznicą porozumień sierpniowych i powstania NSZZ Solidarność. Obchody rozpoczęły się Mszą świętą w intencji Ojczyzny w kościele Matki Bożej Niepokalanej, a następnie wszyscy udali się pod pomnik Solidarności, aby złożyć tam kwiaty.

Wśród gości był sądecki poseł Patryk Wicher. Wątpliwości wzbudziły jego sportowe buty, które włożył do białej koszuli, krawatu i marynarki. Pod zdjęciem pojawiło się mnóstwo komentarzy. Wytykano, że buty nie były czyste, sugerując nawet, że był to brak szacunku do uroczystości.

Poseł odpowiedział w mediach społecznościowych. Napisał, że jest zapracowany od rana do wieczora i czasem ubiera wygodne obuwie, a czasami nie zdąży się przebrać czy też przygotować na uroczystości, ale uważa, że najważniejsze jest to, co w sercu. Dodał, że dla niego patriotyzm, wiara, nadzieja, miłość, solidarność to najważniejsze wartości.

Pod postem pojawiło się mnóstwo ciepłych i pozytywnych komentarzy wsparcia dla posła. ©℗

WOJNA O KONIE Z MORSKIEGO OKA

DIOZ protestuje w Warszawie przed Ministerstwem Klimatu i Środowiska

Łukasz Bobek

Aktywiści, którzy wokół tatrzańskich fasiągów robią najwięcej szumu - czyli Dolnośląski Inspektorat Ochrony Środowiska (DIOZ) - zorganizowali protest przed ministerstwem. Domagają się od min. Pauliny Hennig-Kloski wycofania koni ze szlaku do Morskiego Oka, a także, by państwo odkupiło od górali konie i zapewniło im „emeryturę”.

Protest przed budynkiem ministerstwa odbył się w piątek. Aktywiści zbierali podpisy pod petycją. Żądają natychmiastowego wstrzymania transportu konnego. Chcą także odwołania ze stanowiska dyrektora TPN Szymona Ziobrowskiego oraz samej minister Pauliny Hennig-Kloski.

Protestujący przyjechali do stolicy z jasnym przekazem. Mówią wprost, że nie interesują ich żadne kompromisy, powolne zmiany. Chcą całkowitego wycofania koni ze szlaku i zastąpienia ich elektrycznymi meleksami. W czasie pikiety powtarzali, by TPN stworzył azyl dla koni, które obecnie pracują na szlaku i by to była atrakcja turystyczna. Ich zdaniem o taką „emeryturę” dla koni powinno zadbać państwo polskie. Protestujący mieli ze sobą transparenty i nagłośnienie. Paulina Hennig-Kloska nie zdecydowała się spotkać z pikietującymi. Ci jednak weszli do ministerstwa i przekazali urzędnikom swoją petycję.

Spod ministerstwa protestujący udali się pod Sejm RP, a dalej przed Kancelarię Premiera RP.

Przedstawiciele organizacji podkreślają, że będą wychodzić na ulice tak długo, aż konie całkowicie znikną z drogi do Morskiego Oka.

Wcześniej działacze blokowali szlak w Tatrach. Zakopiańska policja prowadzi ponad 70 spraw dotyczących wykroczeń podczas pikiety. Prokuratura bada zaś sprawę zawiadomienia złożonego przez starostę tatrzańskiego. Dotyczy ono między innymi podejrzenia próby wymuszenia decyzji oraz mowy nienawiści. ©℗

STATYSTYKI TOPR

Rekordowe i tragiczne wakacje w polskich Tatrach

Łukasz Bobek

Sezon letni dobiegł końca. W statystykach Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zapisze się jako wyjątkowo niebezpieczny. Ratownicy mieli pełne ręce roboty, a ich śmigłowiec wylatywał na akcje niemal każdego dnia. Niestety, wzrosła również liczba najtragiczniejszych zdarzeń.

W minionym okresie letnim w polskich Tatrach pomagano 541 osobom. Oznacza to drastyczny wzrost – o 130 osób – w porównaniu do wakacji 2025 r., co stanowi skok o 32 proc. Wypadki turystyczne dotknęły 523 osoby (wzrost o 120 osób, czyli o 30 proc.). To dowód na to, że tak duży przyrost pracy ratowników wynikał przede wszystkim z masowego ruchu na szlakach.

Najbardziej niepokojącą zmianą jest drastyczny wzrost liczby najgroźniejszych wypadków. Latem 2026 roku w Tatrach życie straciło 7 osób. Dla porównania - w analogicznym okresie 2025 r. doszło do 1 wypadku śmiertelnego.

Wzrosła także ogólna liczba doznanych obrażeń: ● lekkich urazów doznało 251 osób (o 85 więcej niż rok wcześniej, wzrost o 51 proc.), ● ciężkie urazy: odnotowano u 203 osób (o 16 więcej, wzrost o 9 proc.). W statystykach wciąż dominują potknięcia i upadki, których odnotowano 224 (o 29 więcej niż rok wcześniej, wzrost o 15 proc.). Ratowników niepokoi jednak inny groźny trend – ● lawinowy wzrost zachorowań na szlakach. Pomocy lekarskiej z powodu nagłego pogorszenia stanu zdrowia wymagało aż 171 osób, podczas gdy rok wcześniej było ich 112 (skok aż o 53 proc.).

Oto jak przedstawiały się pozostałe przyczyny i okoliczności zdarzeń: ● upadki z wysokości: 17 przypadków (+31 proc.), ● brak umiejętności: 33 przypadki (+22 proc.), ● zabłądzenia: 12 przypadków (+50 proc.). ©℗

FOT. TOPR

Ratownicy TOPR mieli pełne ręce roboty

REKLAMA 0011578274

Prezydent Miasta Krakowa

informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność **Gminy Miejskiej** Kraków:

od 7 września 2026 r. do 27 września 2026 r.

- zabudowana nieruchomość gruntowa składająca się z działki nr 494/2 o pow. 0,0645 ha, obr. 2 jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Zarzecze w Krakowie, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz pozostałych współwłaścicieli nieruchomości.

od 7 września 2026 r. do 28 września 2026 r.

- wykazy nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym, obejmujące:

1. część działki nr 262/2 obr. 95-Podgórze, przy ul. Harcerzy Krakowskich, na cel: zieleń przydomowa; działkę nr 57/2 obr. 101-Podgórze, przy ul. Półłanki, na cele: fragment budynku mieszkalnego (mieszkalny wraz z zabudowaniami i urządzeniami związanymi z funkcjonowaniem obiektu mieszkalnego), podwórze, zieleń przydomowa; część działki nr 101/3 obr. 87-Podgórze, przy ul. Księdza Franciszka Maja, na cel: zieleń przydomowa oraz udział wynoszący 1/2 obszaru o pow. 0,0041 ha w działce nr 101/3 obr. 87-Podgórze, na cel: dojście, droga dojazdowa; udział wynoszący 1/2 obszaru o pow. 0,0041 ha w działce nr 101/3 obr. 87-Podgórze, na cel: dojście, droga dojazdowa, 4 pozycje na wykazie;
2. część działki nr 263/413 obr. 69-Podgórze, przy ul. Mączyńskiego, na cele: zieleń przydomowa oraz dojście i dojazd do garażu (dojście, droga dojazdowa), części działek nr 811/36 i nr 811/38 obr. 49-Podgórze, przy ul. Białoruskiej, na cel: zieleń przydomowa, część działki nr 15/71 obr. 52-Podgórze, przy ul. Dworcowej, na cele: fragment garażu blaszanego (garaż) oraz dojście i dojazd do garażu (dojście, droga dojazdowa), działkę nr 32/2 obr. 17-Podgórze, przy ul. Koszykarskiej, na cel: zieleń przydomowa, działkę nr 19/2 obr. 91-Podgórze, przy ul. Siarczanogórskiej, na cele: zieleń przydomowa oraz dojście i dojazd do posesji (dojście, droga dojazdowa), 5 pozycji na wykazie;

od 7 września 2026 r. do 27 września 2026 r.

- wykaz – obejmujący udział Gminy Miejskiej Kraków 1224/20400 części w nieruchomości stanowiącej zabudowaną działkę ewidencyjną nr 111, obręb 3 jednostka ewidencyjna Kraków - Śródmieście, położonej przy ul. Stradomskiej 27/ ul. Dietla 40-42/ ul. Św. Agnieszki 10 - 12 w Krakowie, przeznaczony do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz współwłaściciela nieruchomości.

eprasa.pl 483649c651

DZIEDZICTWO

Trzy dekady temu zagrali w oscarowym filmie. Teraz spotkali się po latach

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Radosław Krzyżowski, Aldona Grochal, Anna Mucha, Piotr Polk dzielą się wspomnieniami. Rozmowę prowadził Łukasz Maciejewski

Anna Piątkowska

Za nami wieczór wspomnień i refleksji wokół oscarowej produkcji z udziałem aktorów, połączony z projekcją filmu. To kolejna odsłona akcji „Kamieniołom Libana na wielkim hollywoodzkim ekranie", która ma przybliżyć mieszkańcom ten teren.

Krakowski Kamieniołom Libana trzy dekady temu stał się scenerią dla kręconej w Krakowie przez ekipę Stevena Spielberga „Listy Schindlera". Reżyserowi zależało, by większość zdjęć powstała w autentycznych miejscach. Obóz w Płaszowie powstał właśnie w Kamieniołomie Libana. Makietę obozu Allan Starski zbudował jeszcze w USA, a że nie mieściła się do żadnego samolotu, trzeba ją było pociąć na kawałki, by dostarczyć do Europy.

Pozostałości scenografii do dziś można tu odnaleźć. Po zakończeniu zdjęć Lew Rywin, współproducent filmu, chciał podarować miastu ten zaaranżowany obóz. Miasto nie przyjęło tego daru, ostatecznie scenografia dogorywała latami pod Warszawą.

Pół Krakowa grało w filmie Spielberga

Obok znanych zagranicznych aktorów w „Liście Schindlera" pojawiła się plejada polskich aktorów, a wśród nich wiele krakowskich nazwisk. To właśnie u Spielberga po raz pierwszy na dużym ekranie pojawił się Paweł Deląg, a 13-letnia Anna Mucha tak spodobała się reżyserowi, że dał jej rolę Danki Dresner, która pierwotnie miała być nieco starsza.

O rolę Schindlera ubiegali się Piotr Fronczewski i Andrzej Seweryn. Obaj dostali propozycje innych postaci, Fronczewski odrzucił ofertę, natomiast Seweryn wcielił się w postać niemieckiego oficera. Jacka Wójcickiego Spielberg zauważył podczas występów w Piwnicy Pod Baranami i dał mu rolę Henryka Rosnera. Na ekranie zobaczymy też m.in. Macieja Orłosia, Piotra Polka, Jerzego Nowaka, Wojciecha Klatę, Macieja Kozłowskiego, Henryka Bistę, Piotra Cyrwusa, Olafa Lubaszenkę i Edwarda Linde-Lubaszenkę. Zagrały tu też krakowskie aktorki Beata Rybotycka, Marta Bizoń, Maja Ostaszewska, Dominika Bednarczyk.

Kamieniołom Libana na hollywoodzkim ekranie

- Moją intencją jest pokazanie, że to Kamieniołom Libana może być miejscem odkrywania tej historii filmowej - pozostałości scenografii wciąż tu są, ale też dziedzictwa przemysłowego. Pokazanie, co jest autentycznym dziedzictwem przemysłowym, co scenografią – mówi Anna Ostręga, prof. AGH zajmująca się rewitalizacją terenów poprzemysłowych. – Mam nadzieję, że w przyszłości to miejsce da się udostępnić i prawidłowo oznaczyć.

Cykl wydarzeń „Kamieniołom Libana na wielkim hollywoodzkim ekranie" wpisuje się w dążenia do rewitalizacji i udostępnienia szerszej publiczności Kamieniołomu Libana. W ramach wydarzenia 3 września - po ponad 30 latach - wspomnieniami z planu oraz refleksją nad przyszłością kamieniołomu podzielili się Anna Mucha, Piotr Polk, Aldona Grochal, Ewa Kaim i Radosław Krzyżowski.

W tym roku oprócz spotkania z aktorami grającymi w „Liście Schindlera" znalazły się spacery z przewodnikiem połączone ze zwiedzaniem wystawy „Między przemysłem a filmem". Część plenerowa wystawy prowadzi przez zachowane elementy scenografii i przemysłową infrastrukturę wykorzystaną w filmie. Pamiątki pochodzące z prywatnych zbiorów zostaną zaprezentowane w zabytkowej lokomotywowni.

KRAKOWSKI CZAS KRYMINAŁU

Trafiamy w gusta miłośników kryminału i kryminologii

Paweł Gzyl

Od 14 do 19 września br. pod Wawelem odbędzie się druga edycja festiwalu Krakowski Czas Kryminału. Rozmawialiśmy z prezesem organizującej go Fundacji Promocji Kultury Urwany Film – Januszem Miką.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Janusz Mika i Krzysztof Maćkowski promują kryminały w Krakowie

- W Polsce roi się od festiwali kryminału. Co ludzi tak fascynuje w tym gatunku literackim i filmowym?

- Istotna jest różnorodność tematyczna. Kryminał, zarówno w wydaniu książkowym, jak i filmowym, doczekał się wielu podgatunków czy też rodzajów i każdy z nich ma wiernych fanów wśród czytelników i widzów. Jednych fascynuje sam proces śledczy, dedukcja, nowe technologie używane w kryminalistyce, a innych analiza psychologiczna umysłu mordercy. Nie bez znaczenia jest konstrukcja powieści czy scenariusz filmu, które mogą być mistrzowskie.

- W zeszłym roku obyła się pierwsza edycja takiego festiwalu pod Wawelem – Krakowskiego Czas Kryminału. Jesteście z niej zadowoleni?

- Zdecydowanie tak. Przez wiele lat Kraków, Miasto Literatury UNESCO, nie miał takiego festiwalu. Wraz z Krzyśkiem Maćkowskim, z którym tworzymy Fundację „Urwany Film", staraliśmy się długo o organizację takiego wydarzenia. Na szczęście, sytuacja uległa zmianie, a festiwal spotkał się z dużym zainteresowaniem publiczności. Tłumy zgromadził spacer śladami profesorowej Szczupaczyńskiej, a na zwiedzanie Zakładu Medycyny Sądowej zabrakło miejsc. Dla nas-organizatorów jest to dowód, że idziemy dobrą drogą i trafiamy w gusta miłośników kryminału, kryminologii i literatury.

- Czym kierowaliście się, zapraszając w tak różnych pisarzy, jak Marek Krajewski, Jacek Dehnel, Grzegorz Brudnik czy Weronika Mathia?

- Przede wszystkim wysokim poziomem ich powieści, co znalazło odzwierciedlenie w licznych nagrodach i wyróżnieniach, ale też wspomnianą na wstępie różnorodnością tematyczną, stylistyczną oraz pokoleniową.

- Uczestnicy festiwalu spotkają się też z psychologiem i lekarzem sądowym. O czym opowiedzą dr Szaszkiewicz i dr Arkuszewski?

- Tematem spotkania z dr. Maciejem Szaszkiewiczem i dr Marią Mazurek będzie ich wspólna książka o wiele mówiącym tytule „W głowie zabójcy". Autorzy starają się w niej skutecznie wniknąć w psychikę najbardziej morderczych osobowości. Z kolei, dr n. med. Piotr Arkuszewski, opowie o jednej z najbardziej spektakularnych zbrodni, która wydarzyła się w Tatrach.

- Nie zabraknie podczas festiwalu kryminalnych spacerów po Krakowie. Kto tym razem zabierze nas w wędrówkę tropami miejskich zbrodni?

- Prowadzić spacery będą w tym roku: emerytowany policjant Andrzej Chytkowski, który opowie o miejscach najbardziej wstrząsających zbrodni w centrum miasta; pisarz, twórca postaci Kacpra Ryksa, Mariusz Wollny, który wskaże śródmiejskie zaułki, będące wiele wieków temu świadkami krwawych morderstw; filmoznawca i krytyk filmowy dr hab. Piotr Kletowski, który zaznajomi nas z ciekawostkami dotyczącymi powstawania filmów kryminalnych w różnych miejscach Krakowa oraz pisarz, a w przeszłości policjant, Kazimierz Kyrcz, który przeprowadzi nas przez niebezpieczne w przeszłości osiedle Azory.

- W ramach festiwalu odbędą się też kryminalne warsztaty dla dzieci i młodzieży w Pracowni Chemii Sądowej UJ. To może być inspiracja dla przyszłych detektywów?

- W zeszłym roku warsztaty prowadzone przez dr. hab. Michała Woźniakiewicza i dr Monikę Ciechomską cieszyły się dużym powodzeniem u młodzieży i zostały wysoko ocenione przez jej nauczycieli.

- Krakowski Czas Kryminału to też koncerty na rozpoczęcie i zakończenie festiwalu...

- Criminal Jazz Band zaprezentuje się podczas otwarcia festiwalu i wykona kilka kompozycji Cheta Bakera, trębacza i wokalisty, który w środowisku muzyków jazzowych zasłynął nie tylko doskonałą grą, ale też częstymi kontaktami z policją i wymiarem sprawiedliwości. Kończący festiwal występ zespół Chupacabras zdominują utwory z wydanej niemal dekadę temu płyty „D.O.M". Jej warstwa tekstowa zawiera kryminalne legendy miejskie Krakowa.

- Podobnie jak w zeszłym roku, tak i tym razem na wszystkie wydarzenia Krakowskiego Czasu kryminału jest wstęp wolny. Jak się wam udaje zachować taki otwarty charakter festiwalu?

- Większość spotkań organizowanych jest w Artetece i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie, z którymi współpracujemy od kilkunastu lat. To bardzo pomocne. Zwiedzanie Zakładu Medycyny Sądowej posiada określony limit osób. Spotkania autorskie Marka Krajewskiego i Weroniki Mathii odbędą się w siedzibie KBF - Pałacu Potockich, a tam obowiązuje system darmowych wejściówek, które trzeba zamawiać wcześniej.

- Krakowski Czas Kryminału jest formą promocji Krakowa wśród miłośników tego rodzaju literatury. Możecie liczyć w związku z tym na wsparcie władz miasta?

- Dzięki Iwonie Chamielec, wiceprzewodniczącej Rady Miasta Krakowa, pozyskaliśmy odpowiednie środki z budżetu Miasta Krakowa i możemy cieszyć się z drugiej edycji festiwalu.

eprasa.pl 483649c651

FOKUS

• **73 proc. Polaków korzysta z portali społecznościowych** – wynika z badania IBRiS dla PAP. Najpopularniejszy jest Facebook

AFERA ZONDACRYPTO

Śledztwo w sprawie Zondacrypto nabiera tempa, są kolejne zatrzymania

Po piątkowej burzy w Sejmie dotyczącej Zondacrypto, prokuratura podejmuje kolejne kroki w śledztwie. W sobotę policjanci zatrzymali na terenie woj. śląskiego Romana Ż.

Karolina Wrońska

W piątek Sejm nie odrzucił trzeciego prezydenckiego weta ws. ustawy o rynku kryptoaktywów. Premier Donald Tusk głosowanie przeciwko ustawie nazwał „samobójstwem politycznym". Ujawnił też fragment zeznań głównego świadka w aferze Zondacrypto.

Przed głosowaniem nad trzecim prezydenckim wetem ws. ustawy o rynku kryptoaktywów premier z mównicy sejmowej odniósł się do śledztwa ws. giełdy kryptowalut Zondacrypto. Powiedział o „szokującej infiltracji środowisk politycznych przez ludzi zaangażowanych w ten proceder".

Głosowanie przeciwko ustawie nazwał „de facto samobójstwem politycznym". Dodał, że „działalność ludzi zaangażowanych w proceder Zondacrypto, szczególnie gdy nie jest to uregulowane, to główne źródło finansowania aktów sabotażu". Zwracając się do polityków PiS, premier powiedział: – Jeśli nie jesteście trzymani za gardło przez tych ludzi, to zagłosujcie za tą ustawą – powiedział. – To, że ludzie Zondacrypto od dłuższego czasu wpływali, czy próbowali wpływać na działania waszego rządu, waszych instytucji, nie ulega wątpliwości – dodał.

Do słów Tuska odniósł się także na antenie Telewizji Republika Zbigniew Ziobro, były szef MS, który przebywa obecnie w USA. Oświadczył, że nigdy nie rozmawiał z szefem Zondacrypto Przemysławem Kralem nawet telefonicznie. Przyznał, że Kral chciał się z nim spotkać w czasie, gdy on przebywał w Budapeszcie, lecz dwukrotnie odmówił mu takiego spotkania. Wyjaśnił, że w międzyczasie dowiedział się, iż firma Zondacrypto „uczestniczyła w procesie legislacyjnym w Sejmie". Zastrzegł, że (ta) okoliczność nie została przekazana wtedy, kiedy środki zostały przeznaczone i przelane na fundację.

FOT. PAP/ART SERVICE

W sobotę na terenie woj. śląskiego zatrzymany został Roman Ż., wieloletni wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka

Z kolei prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że nie bierze pod uwagę tego, co Donald Tusk mówił przed głosowaniem ws. prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Tam były kłamstwa - oświadczył szef PiS. Według niego, wypowiedź premiera, to element operacji, której celem jest kompromitacja prawicy.

Rzecznik rządu Adam Szłapka argumentował, że premier Donald Tusk ujawnił informację dot. śledztwa Zondacrypto, bo wymaga tego interes i dobro państwa. - Jak wiemy, kryptowaluty są wykorzystywane także w transakcjach pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za sabotaż. Wykorzystują to obce służby - powiedział Szłapka. Zaznaczył, że premier otrzymał informacje dot. śledztwa od Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka na podstawie ustawy o prokuraturze.

Śledztwo ws. Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach w kwietniu pod katem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. W sierpniu śledztwo ws. Zondacrypto połączono ze śledztwem ws. zaginięcia Sylwestra Suszka, które prowadzi delegatura Prokuratury Krajowej w Katowicach. Suszek to założyciel giełdy kryptowalut BitBay, czyli poprzedniczki Zondacrypto. Zaginął w marcu 2022 r. Ostatni raz był widziany na stacji paliw należącej do Mariana W. ps. „Maniek".

Następcą Suszka został Przemysław Kral - obecnie kluczowa postać w śledztwie dot. upadku giełdy kryptowalut. Pod koniec sierpnia media podały, że Kral współpracuje z prokuraturą, chcąc uzyskać statusu tzw. małego świadka koronnego (osoba mająca ten status może skorzystać z nadzwyczajnego złagodzenia kary za przestępstwa popełnione wraz z innymi, pod warunkiem współpracy z organami ścigania). **PAP**

CZĘSTOCHOWA

Prezydent obecny na dożynkach na Jasnej Górze

oprac. Karolina Wrońska

Rolnicy są gwarancją bezpieczeństwa żywnościowego Polski, bez którego nie ma suwerenności państwa – powiedział w niedzielę prezydent Karol Nawrocki podczas dożynek na Jasnej Górze.

Nawrocki w swoim przemówieniu na Jasnej Górze podkreślił, że wieś jest ważnym elementem społeczeństwa obywatelskiego, a rolnicy dostarczając wysokiej jakości żywność, są gwarancją bezpieczeństwa Polski. – Bezpieczeństwa żywnościowego, bez którego nie ma suwerenności. Bowiem każde państwo, aby być bezpieczne, musi zapewnić zdrową, pewną żywność wszystkim obywatelom – powiedział prezydent.

Przypomniał też, że złożył inicjatywę ustawodawczą „o zakazie sprzedaży polskiej ziemi i wydłużeniu tego zakazu na lat 10". – Ta inicjatywa przeszła przez polski parlament, choć niestety została obcięta, wykastrowana także przez tych, którzy powinni o polską wieś dbać.

BIAŁYSTOK

Andrzej Poczobut o powrocie na Białoruś

oprac. Karolina Wrońska

Andrzej Poczobut nie zmienia swoich planów powrotu na Białoruś. – Jadę do domu – powiedział w sobotę po posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi.

Planowany na połowę września zjazd Związku Polaków na Białorusi ze względów bezpieczeństwa nie odbędzie się w tym terminie; został przeniesiony na marzec 2027 r. – poinformowała w sobotę prezes ZPB Andżelika Borys.

Andrzej Poczobut, który wyszedł na wolność w kwietniu, powiedział, że planuje wyjazd na Białoruś już w przyszłym tygodniu. – Proszę sobie wyobrazić, ile sił Polska oddała na wsparcie mniejszości polskiej na Białorusi, ile sił oddano na wspieranie Związku Polaków na Białorusi w ciągu tych wszystkich lat. Ja tam jadę nie z motywów osobistych. To jest sprawa, której poświęciłem znaczącą część swojego życia, i chcę, by ta sprawa funkcjonowała, by związek się rozwijał – podkreślił.

KRÓTKO

Opolskie

Wznowiono dostawy wody w Komorznie

Po czterech i pół miesiąca przerwy pierwsi mieszkańcy Komorzna mogą korzystać z wody dostarczanej przez wodociąg do mycia i celów spożywczych. Mieszkańcy lewostronnej części miejscowości nadal korzystają z beczkowozów. W połowie kwietnia mieszkańcy Komorzna zauważyli zmianę koloru i zapachu wody. Jak się okazało, woda w wodociągu była skażona zakazanym do stosowania na terenie UE od 2020 roku środkiem owadobójczym zawierającym chloropiryfos – substancję mającą szkodliwy wpływ na układ nerwowy ludzi. Sprawcy, który wprowadził do wodociągu truciznę, grozi kara do 8 lat więzienia.

Łódzkie

Prezydent Sieradza dołączył do Morawieckiego

Paweł Osiewała, prezydent Sieradza, przystąpił do stowarzyszenia Rozwój Plus – poinformował w sobotę lider formacji Mateusz Morawiecki. Dodał, że razem z Osiewałą będą pracować nad programem dla średniej wielkości miast. – Ten program (ogłosimy – PAP) już wkrótce, za kilka tygodni. Razem będziemy w stanie zmieniać naszą rzeczywistość tak, żeby Polska była najlepszym miejscem do życia – mówił b. premier.

Bezpieczeństwo

Podejrzenie naruszenia przestrzeni powietrznej

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało w niedzielę po południu o prowadzonych czynnościach sprawdzających w związku z podejrzeniem naruszenia przestrzeni powietrznej Polski przez niezidentyfikowany obiekt nadlatujący z kierunku Białorusi.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jedyny język, jaki rozumieją Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz to szczekanie psów z Kłodzka

DOMINIKA CHOROSIŃSKA
posłanka PiS

eprasa.pl 483649c651

NEPAL

Cuda się zdarzają. Dwie osoby odnalezione żywe dziesięć dni po powodzi

oprac. Anna Nagel

Po 10 dniach od katastrofalnej powodzi w Nepalu, służby ratunkowe odnalazły w sobotę dwie żywe osoby: obywatela Chin z tunelu hydroelektrowni na rzece Trisuli, a także kobietę z domu w mieście Nuwakot.

– Z tunelu właśnie wydostano obywatela chińskiego – powiedział rzecznik sił zbrojnych Raja Ram Basnet, dodając, że mężczyzna przechodzi obecnie badania lekarskie.

Z nagrań wynika, że Chińczyk został ewakuowany śmigłowcem, a podczas lotu czuwał nad nim lekarz. Kobietę przetransportowano śmigłowcem do stolicy Nepalu, Katmandu.

Dzień wcześniej z tego samego, liczącego 225 m tunelu na Trisuli, udało się wydostać dwóch obywateli Nepalu, 30-letniego Sanjaya Saha oraz 45-letniego Kabira Maharjana.

– (W momencie katastrofy) było nas (w tunelu) co najmniej czterdziestu–czterdziestu pięciu – powiedział Sah mediom nepalskim.

Według władz Nepalu za zaginionych uznaje się około 900 robotników, którzy pracowali przy budowie lub na terenie 12 elektrowni wodnych. Nadal trwają próby wydostania kolejnych przez ratowników z Nepalu, Chin i Korei Południowej.

Katastrofa po oderwaniu się fragmentu lodowca

26 sierpnia oderwanie się fragmentu lodowca sprawiło, że potężne masy wody i niesionego nimi gruzu zeszły korytami rzek Bhote Koshi i Trisuli, pustosząc całe doliny zarówno po nepalskiej, jak i chińskiej stronie granicy.

Według najnowszych oficjalnych danych zginęło co najmniej 1318 osób (1287 w Nepalu i 31 w Chinach), a około 5,6 tys. uznaje się za zaginione. Straty materialne po kataklizmie szacowane są w Nepalu na ponad 2,5 mld dolarów.

PAP

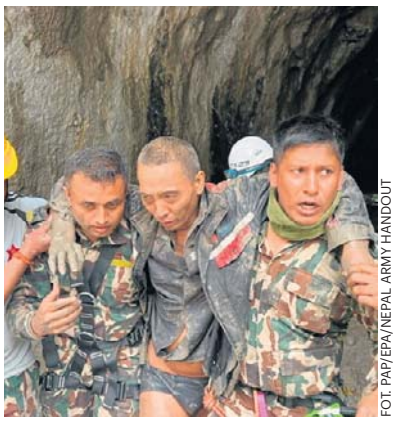

FOT. PAP/EPA/NEPAL ARMY HANDOUT

Obywatel Chin został uratowany żywy ponad tydzień po powodzi na granicy nepalsko-tybetańskiej

ROSJA / USA

Po wizycie wysłanników Donalda Trumpa na Kremlu

oprac. Anna Nagel

Specjalni przedstawiciele prezydenta USA Donalda Trumpa – Steve Witkoff i Jared Kushner w sobotę spotkali się na Kremlu z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Obie strony omówiły znaczące plany na następne kroki, które zostaną ogłoszone w nadchodzących tygodniach" - przekazał w oświadczeniu mediom przedstawiciel administracji USA. Potwierdził przy tym, że Witkoff i Kushner wezmą następnie udział w rozmowach w Kijowie w niedzielę i mają nadzieję na „równie produktywne spotkania".

To jak dotąd jedyny komunikat Waszyngtonu po sobotniej wizycie specjalnego wysłannika ds. misji pokojowych oraz zięcia prezydenta.

Kushner i Witkoff dotąd nie skomentowali rozmów. Na początku spotkania na Kremlu Witkoff powiedział Putinowi, że czekając na niego, rozmawiał z Kushnerem o tym, że na emeryturze ciepło będzie wspominał swoje rozmowy z rosyjskim przywódcą.

Komunikat Kremla

Kreml poinformował w sobotę późnym wieczorem, że Władimir Putin odbył „niezwykle szczere" rozmowy z wysłannikami prezydenta USA Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem na temat sposobów zakończenia wojny na Ukrainie, podczas których Amerykanie zaproponowali „szereg pomysłów".

„Amerykańscy przedstawiciele skrupulatnie przygotowali się do tej podróży. Nie tylko potwierdzili swoje zwyczajowe zainteresowanie szybkim zakończeniem działań wojennych, ale także przedstawili szereg pomysłów na możliwe ścieżki dojścia do porozumienia" – powiedział dziennikarzom doradca Kremla Jurij Uszakow.

„Rozmowa była konstruktywna, niezwykle szczera i oparta na zaufaniu" – dodał Uszakow.

Kirił Dmitrijew, doradca Władimira Putina ds. inwestycji i współpracy gospodarczej, ocenił wizytę specjalnych wysłanników prezydenta USA w Moskwie jako „ważną wizytę pokojową". W sobotę późnym wieczorem, po trzygodzinnej rozmowie na Kremlu z przywódcą Rosji, amerykańscy negocjatorzy zostali odwiezieni na lotnisko Wnukowo.

W związku z rozmowami Putin polecił w sobotę wstrzymać na trzy dni, do poniedziałku, ataki na Kijów. Prezydent Zełenski zapewnił, że jeżeli Rosjanie będą się trzymać tej deklaracji, Ukraina nie będzie w tym czasie atakować Moskwy.

PAP/EPA/MIKHAIL METZEL / SPUTNIK / KREMLIN

Władimir Putin podczas rozmowy z wysłannikami amerykańskiego prezydenta – Stevem Witkoffem i Jaredem Kushnerem

Rozmowy o sankcjach

Według portalu Axios, tematem sobotnich rozmów w Moskwie były prawdopodobnie m.in. sankcje wobec Rosji. Według portalu wskazuje na to fakt, że wysłannikom towarzyszył podczas wizyty w stolicy Rosji Gene Lange, starszy doradca w Departamencie Skarbu USA, pełniący obowiązki „szefa do spraw sankcji".

„Lange uczestniczył we wstępnym spotkaniu z doradcą Putina Kiriłłem Dmitrijewem, ale nie wziął udziału w spotkaniu z Putinem" – napisał Axios.

Portal przypomniał, że w ubiegłym tygodniu minister finansów USA Scott Bessent spotkał się z ministrem finansów Rosji Antonem Siłuanowem podczas rozmów w formacie G20 w Asheville w Karolinie Północnej i oświadczył wówczas, że Stany Zjednoczone nie złagodzą sankcji, jeśli Rosja nie zakończy wojny z Ukrainą.

INDONEZJA

Sparaliżowane lotniska i odwołane lekcje po wybuchu wulkanu

oprac. Anna Nagel

Pięć lotnisk w Indonezji, w tym główny port lotniczy w Dżakarcie, zawiesiło w niedzielę działalność z powodu chmury pyłu po erupcji wulkanu Anak Krakatau – poinformowało indonezyjskie ministerstwo transportu.

Odwołano ponad 200 rejsów, w tym kilkadziesiąt międzynarodowych. Tysiącom podróżnych oczekujących w portach lotniczych zapewniono posiłki, napoje oraz transport autobusowy do hoteli.

Do erupcji doszło w piątek. Według danych indonezyjskiej agencji meteorologicznej BMKG, słup pyłu osiągnął wysokość do 6 km po stronie wyspy Jawa oraz do 15 km po stronie Sumatry. Agencja geologiczna odnotowała ciągłą aktywność sejsmiczną, wywołaną przesuwaniem się magmy. Ostrzegła też o możliwości dalszych wybuchów.

W reakcji na opad popiołu władze podjęły decyzję o odwołaniu zajęć w części szkół. Lokalni rybacy powstrzymali się od wypływania w morze, natomiast ruch promowy w Cieśninie Sundajskiej odbywa się normalnie, przy zachowaniu 3-kilometrowej strefy bezpieczeństwa wokół wulkanu.

W celu szybszego oczyszczenia atmosfery z pyłu państwowa agencja ds. łagodzenia skutków katastrof (BNPB) zapowiedziała przeprowadzenie operacji zasiewu chmur.

Wulkan Anak Krakatau („Dziecko Krakatau"), położony w cieśninie między Jawą a Sumatrą, to jeden z najaktywniejszych wulkanów na świecie.

ISLANDIA

Manewry wojskowe NATO bez udziału wojsk USA

oprac. Anna Nagel

Amerykańskie okręty ani samoloty nie wzięły udziału w w tegorocznych manewrach NATO Northern Viking, zorganizowanych w pobliżu Islandii. W ćwiczeniach wzięła udział m.in. Polska.

Jak ocenił portal Politico, brak sił USA jest znaczącą zmianą w przypadku ćwiczeń, w których przez dziesięciolecia kluczową rolę odgrywali Amerykanie. Tym razem siły Sojuszu były dowodzone przez francuskiego kontradmirała Nicolasa Molitora, a większą rolę przejęli europejscy członkowie NATO i Kanada.

W manewrach uczestniczyły m.in. niemieckie samoloty rozpoznawcze, kanadyjskie okręty wojenne i belgijskie myśliwce. Siły sojusznicze ćwiczyły m.in. wykrywanie i śledzenie rosyjskich okrętów podwodnych.

- Widzimy, jak Europa i Kanada przejmują inicjatywę, i widzimy to dosłownie tutaj, na Islandii – powiedział Politico dyrektor generalny ds. obrony w islandzkim MSZ Jonas Allansson.

Amerykanie nie wycofali się całkowicie z przedsięwzięcia. Personel US Navy pomagał w planowaniu ćwiczeń, a amerykańskie ekipy budowlane pracują przy rozbudowie infrastruktury wojskowej na lotnisku w Keflaviku.

W Northern Viking 2026 uczestniczyła również Polska. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych informowało, że w manewrach brał udział polski niszczyciel min ORP Mewa oraz żołnierze Polskiego Kontyngentu Wojskowego KORMORAN 2026.

eprasa.pl 483649c651

MOIM ZDANIEM

Rysiek Riedel był jak malowany ptak wśród burych wróbli

7 września świętowałby 70. urodziny. Odszedł 32 lata temu, prawie sześć tygodni przed 38. urodzinami. Wśród fanów żyje do dziś, i nie są to tylko jego rówieśnicy. Żyje też jego legenda charyzmatycznego muzyka i człowieka nieprzystającego do tamtego czasu i miejsca. Szokował, oburzał, gorszył, ale nic sobie z tego nie robił. Żył w swoim świecie

Jolanta Pierończyk

Miałam 8 lat, gdy zobaczyłam go po raz pierwszy. Jechałam trolejbusem razem z kuzynką. Kiedy kierowca zatrzymał się na przystanku, razem z grupą pasażerów wszedł ON - człowiek nie z tej bajki. Miał długie włosy, kapelusz z szerokim rondem, kurtkę z frędzlami, kolorowe paciorki, plecione troczki, buty w szpic i błyszczące oczy. Prawdziwy czarodziej. O dziwo, wcale nie bałam się tego dziwnego jegomościa – na swój sposób pasował do mojego dziecięcego świata wróżek, elfów i smoków. Usiadł naprzeciwko, nie odezwał się słowem. Nie musiał – i tak skupiał na sobie uwagę wszystkich. Kiedy wysiadałyśmy z trolejbusu, kuzynka szepnęła mi do ucha, że to był właśnie Ryszard Riedel, wokalista zespołu Dżem. Dzień wcześniej przez kilka godzin wspólnie słuchałyśmy jego utworów. Ucieszyłam się, bo właśnie tak go sobie wyobrażałam – jak malowanego ptaka wśród burych wróbli - wspomina Agnieszka Kijas, poetka i autorka książek o artystach, jak Van Gogh czy Olga Boznańska.

Rysiek miał wtedy ok. 33 lat, był u szczytu sławy. Ale takim człowiekiem z innej bajki był od zawsze.

- Już jako piętnasto- czy szesnastolatek wyglądał inaczej niż my: miał długie, niesforne włosy, koraliki, bransoletki na rękach. Niepodobna, żeby założył obowiązujący wówczas mundurek szkolny. Ewidentnie aspirował do innego świata. Fascynowała go kultura amerykańska, fascynowali Indianie (był to czas popularności adaptacji powieści Karola Maya o Winnetou, dzielnym wodzu Apaczów). Żył w tym swoim świecie i kiedy szedł, nie zauważał nikogo. Wtedy jeszcze nie było mowy o żadnych uzależnieniach. On po prostu był taki... osobny. Niezbyt rozmowny, ale jak już coś powiedział, to zawsze mądrze - wspomina Grażyna Jurek, dziś dyrektor ZS 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach, z którego okien widać blok z mieszkaniem Riedlów, a od pięciu lat z muralem przedstawiającym Ryśka Riedla.

Od początku, jak mówi, żył, jak chciał, robił, co chciał, chodził własnymi ścieżkami, zdanie innych zupełnie go interesowało.

- Po prostu wolny ptak, prawdziwy artysta. Może gdyby to była Warszawa lub inne duże miasto, ale w Tychach w blokowisku na osiedlu F stanowił niebywałe zjawisko gorszące wszystkie wysiadujące w oknach sąsiadki - mówi Grażyna Jurek.

Pamięta go z tamtego czasu doskonale, właśnie dlatego, że wyróżniał się wyglądem. Wspomniane długie włosy, nie do zaakceptowania w tamtym czasie w szkole. Rzemyki na nadgarstkach, kurtki z frędzlami... Pamięta, bo często przesiadywał na ławeczce przy jej bloku na osiedlu F w Tychach i grał na harmonijce ustnej lub szkicował coś w notatniku.

- Wtedy jeszcze nie śpiewał, ale właśnie grał na harmonijce ustnej, doprowadzając sąsiadów do furii. „Znowu gra ten Rygiel", złościli się. Bo inaczej o nim nie mówili, jak właśnie Rygiel. Może jeszcze: „Ten hippis" - wspomina Grażyna Jurek.

I jeszcze czasem... „leber". Boć choć do Tychów w połowie XX w. napłynęło sporo mieszkańców z różnych regionów Polski, to jednak trzon stanowili Ślązacy z wdrukowanym w świadomość etosem pracy - solidnej, fizycznej, najczęściej w kopalni. Rysiek Riedel szeregów klasy robotniczej nie zasilił. I także przez to był inny.

- Zupełnie nie mieścił się w tamtej epoce. Po prostu urodził się za wcześnie, ale wielu geniuszy tak ma - podkreśla Grażyna Jurek.

A Rysiek ewidentnie był geniuszem. Nikt go niczego nie uczył. Sam

REKLAMA
0011567751

MAŁOPOLSKA RODZINNA
Zapraszają **Łukasz Smółka** - Marszałek Województwa Małopolskiego oraz **Iwona Gibas** - Członek Zarządu Województwa Małopolskiego

eprasa.pl 483649c651

się nauczył grać, sam stworzył swój styl. -Śpiewał nawet po angielsku, nie znając tego języka - dodaje Grażyna Jurek.

„Ryszard Riedel to podręcznikowy, a zarazem niezwykle poruszający przykład wybitnej jednostki, która wyrosła wprost z szarej, śląskiej przeciętności PRL-u", twierdzi sztuczna inteligencja.

Tej wybitnej jednostki jednak nie byłoby, gdyby nie szczególny dar, z jakim przyszedł na świat. Ten dar to z jednej strony niezwykły głos o niesamowitej barwie oraz intuicyjne wyczucie bluesowej frazy, a z drugiej - charyzma, magnetyczna osobowość sceniczna.

I miał też to coś, z czym rodzą się osoby wybitne: umiejętność ignorowania bodźców zewnętrznych i skupienia całej energii życiowej na jednej, konkretnej dziedzinie. Dla Ryśka całym światem była muzyka. „Nie traktował jej jak zawodu, ale jak jedyną formę komunikacji ze światem, w której potrafił się odnaleźć", twierdzi AI.

Z tym wszystkim trzeba jeszcze trafić w odpowiedni czas. Najlepszy jest jakiś brak, ból, cierpienie. Ktoś powiedział, że największa sztuka rodzi się z tęsknoty, marzeń, niedostatku.

Niedostatek był. Był wpisany w rzeczywistość PRL. Tęsknot i marzeń nie brakowało.

JOLANTA PIERÓNCZYK

Dokładnie 5 lat temu, 4 września 2021 r., na bloku przy ul. Filaretów w Tychach odsłonięty został mural z wizerunkiem Ryśka Riedla. Puzzle wokół niego nawiązują do okładki płyty „Autsajder"

Riedel marzył o wolności. „Wolności moja, śniłem, że wziąłem z Tobą ślub"- śpiewał w piosence pt. „Victoria". Ten temat jest też w „Whisky".- Whisky w tamtym czasie to był alkohol do kupienia jedynie w „Peweksie" i Ryśka na pewno nie było na niego stać, więc whisky nie pił. Należała ona jednak do świata, który był mu bliski. Whisky pił Dziki Zachód, który Riedla tak fascynował - przypomina dyrektor Grażyna Jurek.

Marzył o tym lepszym świecie jak wielu ludzi, w tamtym czasie. I jak wielu z nich próbował trochę go sobie stwarzać, m.in. zdobywając luksusowe dobra z Zachodu czy Ameryki. - Zawsze nosił jeansy. Nie wiem, czy to były wranglery czy rifle, ale jeansy. Zachodził czasem do mojej sąsiadki, która miała rodzinę w Stanach Zjednoczonych i dostawała stamtąd paczki. Rysiek usiłował znaleźć w nich coś dla siebie, zwłaszcza jakieś etniczne elementy, z którymi występował potem na scenie - wspomina Grażyna Jurek.

Stał się głosem swojego pokolenia, które może tego tak nie okazywało, ale też dusiło się w szarej rzeczywistości PRL-u. Nawet w nowoczesnych Tychach. „Tychy były budowane jako nowoczesne, robotnicze miasto dla rodzin pracujących w pobliskich kopalniach i fabrykach (np. FSM). Architektura wielkiej płyty [nie w całych Tychach, al na osiedlu F na pewno - red.], powtarzalność i urbanistyczny rygor wywoływały w Riedlu poczucie osaczenia", twierdzi sztuczna inteligencja.

Zdaniem AI, konsekwencją jego niedopasowania do otaczającej rzeczywistości była ucieczka w narkotyki. Próbował walczyć ze swoim uzależnieniem. Poddawał się terapiom odwykowym.

- Wracał po takim odwyku szczęśliwy, wesoły. W takim stanie góry mógł przenosić. Niestety, wystarczyły pierwsze niepowodzenia; wystarczyło, żeby coś nie szło po jego myśli, wtedy gasł i wracał do tego swojego świata. Im bliżej kolejnego odwyku, tym trudniej było się z nim porozumieć. Ale nawet jak tak siedział, taki jakby nieobecny, to nawet wtedy muzyka w nim grała. On był nią przeniknięty do szpiku kości. Coś sobie tam grał na grzebieniu lub harmonijce ustnej, coś sobie mruczał... - wspomina Jerzy Pypłacz, rzeźbiarz, twórca jesionowej rzeźby Ryśka Riedla w tyskim pubie „Pod Jesionami", którego stał się legendą. O tym pubie Riedel napisał piosenkę pt. „Jesiony".

- Tu była taka nasza mała enklawa - wspomina Jerzy Pypłacz. - Przychodzili tu artyści, pisarze. Ludzie ciekawi, nieciekawi. Byliśmy młodzi. Długie włosy, własne poglądy, inne spojrzenie na świat, energia, apetyt na życie, głowy pełne pomysłów. Przychodziliśmy na piwo, gadaliśmy i z tych rozmów, ważnych-nieważnych, rodziły się piosenki. Tu powstała „Cegła", tu się urodziła „Whisky". Oczywiście praca nad całością była później, ale tu była inspiracja, tu powstawały pierwsze zwrotki... Tu dochodziło do prawdziwych koncertów. Duszą takich koncertów był oczywiście Rysiek. Grał ten swój blues, przerabiał stare piosenki, aranżował na nowo, po swojemu - opowiada rzeźbiarz.

O liderze Dżemu mówi: najsłynniejszy z nas.

REKLAMA
0011568966

51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
nam! naszemiasto.
urody

eprasa.pl 483649c651

WYZWANIE

88-letni kapitan Krzysztof Baranowski samotnie walczy z oceanem

Ma 88 lat, za sobą dwa samotne rejsy dookoła świata, osiemnaście razy przekraczał równik. Teraz próbuje po raz trzeci opłynąć glob. Kapitan Krzysztof Baranowski od listopada ubiegłego roku samotnie przemierza morza i oceany na jachcie „Meteor". Obecnie kończy jeden z najtrudniejszych etapów wyprawy przez Ocean Indyjski. Partnerem strategicznym i sponsorem niezwykłego przedsięwzięcia jest opolska firma HART, która włączyła się także w techniczne przygotowanie jachtu. Jeśli Baranowski dopnie swego, po raz kolejny zapisze się w historii światowego żeglarstwa.

Milena Zatylna

„Żegluga przez Ocean Indyjski. Rozkołysana i mokra. Fale jak kopniaki biją w burtę jachtu" – taką informację zapisał w swym dzienniku kapitan Krzysztof Baranowski pod datą 17 sierpnia.

Kilka dni wcześniej było jeszcze bardziej dosadnie: „Morze niespokojne, rzuca jachtem na wszystkie strony. Nawet pisać trudno. Siedzę w środku, przywiązuję garnki, które fruwają".

Tak wygląda codzienność człowieka, który w wieku 88 lat podjął próbę trzeciego samotnego opłynięcia Ziemi. Bez załogi, która mogłaby przejąć ster, przygotować posiłek, naprawić awarię czy objąć wachtę, kiedy kapitan potrzebuje snu.

Wyprawa rozpoczęła się 16 listopada ubiegłego roku na Teneryfie. Trasa prowadziła przez Atlantyk na Martynikę, dalej do Panamy, przez Kanał Panamski na Pacyfik. Po drodze były także: Tahiti, Wyspy Cooka, Fidżi, Papuę-Nową Gwineę i Darwin w Australii. Następnie „Meteor" ruszył przez Ocean Indyjski w kierunku Mauritiusa. W dalszym planie są Durban i Kapsztad w Republice Południowej Afryki, a następnie Atlantyk i powrót na Teneryfę, gdzie pętla wokół globu ma zostać zamknięta.

Dokładna data zakończenia rejsu nie jest dziś przesądzona. Na oceanie kalendarz ustępuje pogodzie, bezpieczeństwu żeglarza i temu, w jakim stanie jest jacht.

FOT. ARCHIWUM FIRMY HART

Trzeci rejs Baranowskiego jest wyjątkowy nie tylko dlatego, że podejmuje go człowiek w wieku 88 lat.

Opolska firma płynie z kapitanem

Choć „Meteor" znajduje się tysiące kilometrów od Polski, w tej historii jest bardzo wyraźny opolski akcent. Partnerem strategicznym i sponsorem wyprawy jest firma HART z Opola.

- Cieszymy się, że możemy wspierać to niezwykłe przedsięwzięcie wspólnie z naszymi partnerami, którzy, podobnie jak my, wierzą w siłę pasji, determinacji i wielkich wypraw – mówi Anna Drozd z firmy HART.

Firma od lat angażuje się w projekty związane ze sportem, motoryzacją i przedsięwzięciami, w których liczą się technika, emocje i przekraczanie własnych ograniczeń. Jak podkreślają przedstawiciele sponsora, projekt „MeteorHART" ma jednak zupełnie inną skalę.

Nie chodzi bowiem tylko o umieszczenie logo na burcie. Firma wspierała techniczne przygotowanie jachtu do wyprawy. Przy samotnym rejsie dookoła świata sprawność wyposażenia przestaje być kwestią komfortu – od niej może zależeć życie człowieka.

– To dla nas zaszczyt wspierać projekt, który przechodzi do historii polskiego żeglarstwa. Wierzymy, że rejs kapitana Baranowskiego zainspiruje nie tylko miłośników morza, ale wszystkich, którzy stawiają sobie ambitne cele – podkreśla Piotr Siłka, właściciel opolskiego przedsiębiorstwa.

Firma wspierała również przygotowania techniczne jednostki. Jak tłumaczą jej przedstawiciele, doświadczenie z branży motoryzacyjnej nauczyło ich, jak istotne są niezawodność, serwis sprzętu i dbałość o szczegóły. W przypadku samotnej żeglugi oceanicznej znaczenie tych rzeczy jest jeszcze większe. I dlatego, kiedy w Panamie na „Meteorze" popsuł się autopilot, a awaria zatrzymała rejs, HART ruszył z pomocą.

Bez sprawnego urządzenia samotna żegluga stawała się niezwykle trudna, a nawet niemożliwa. Nowy autopilot dotarł na jacht w ekspresowym tempie. Obecnie, obok mechanicznego samosteru Windpilot, pomaga prowadzić „Meteora".

Opolska firma utrzymuje też kontakt z kapitanem i otrzymuje jego meldunki z kolejnych etapów podróży. Aby zapewnić tę łączność również na pełnym morzu, HART ufundował kapitanowi system Starlink, dzięki któremu może on korzystać z internetu nawet podczas żeglugi z dala od lądu.

– Kontakt jest regularny, choć oczywiście jego częstotliwość zależy od sytuacji na pokładzie i warunków podczas rejsu. Otrzymujemy informacje o kolejnych etapach podróży, bieżącej sytuacji oraz ciekawych wydarzeniach związanych z życiem na Meteorze – informuje Anna Drozd.

Najważniejsze relacje, zdjęcia i wiadomości są następnie publikowane w internetowym dzienniku wyprawy.

Fale jak kopniaki

Ostatnie tygodnie pokazują, dlaczego przedsięwzięcie 88-letniego żeglarza trudno traktować jedynie jako efektowną podróż.

Po postoju w Darwin kapitan wypłynął pod koniec lipca w stronę Mauritiusa. To najdłuższy etap całego rejsu. Baranowski przyznawał przed startem, że rusza z „dużą tremą". I szybko okazało się, że respekt wobec

REKLAMA 0011578458

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO
o pierwszych przetargach ustnych nieograniczonych

na sprzedaż nieruchomości stanowiących działki: nr 98/10 o pow. 0,0891 ha, nr 98/11 o pow. 0,0855 ha, nr 98/12 o pow. 0,0863 ha, nr 98/13 o pow. 0,0953 ha, położonych w Bukownie, obręb ewidencyjny Bukowno Miasto.

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 98/10** o pow. 0,0891 ha, ujawnionej w księdze wieczystej KR1O/00040125/8 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **09.10.2026 r.** o godz. **9.00**, w Filii Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 1 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **183 000,00 zł**. Wysokość wadium: **36 000,00 zł.**
2. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 98/11** o pow. 0,0855 ha, ujawnionej w księdze wieczystej KR1O/00040125/8 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **09.10.2026 r.** o godz. **10.00**, w Filii Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 1 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **176 000,00 zł**. Wysokość wadium: **35 000,00 zł.**
3. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 98/12** o pow. 0,0863 ha, ujawnionej w księdze wieczystej KR1O/00040125/8 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **09.10.2026 r.** o godz. **11.00**, w Filii Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 1 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **178 000,00 zł**. Wysokość wadium: **35 000,00 zł.**
4. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę **nr 98/13** o pow. 0,0953 ha, ujawnionej w księdze wieczystej KR1O/00040125/8 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **09.10.2026 r.** o godz. **12.00**, w Filii Urzędu Miejskiego w Bukownie, ul. Kolejowa 1 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **196 000,00 zł**. Wysokość wadium: **39 000,00 zł.**
5. W ww. przetargach mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w wysokości odpowiedniej dla danej nieruchomości, w terminie **do dnia 02.10.2026 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie). Na wpłacie należy podać numer działki, której dotyczy wpłata.
6. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT.
7. Ogłoszenie o ww. przetargach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miastobukowno.pl oraz rozplakatowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.
8. Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargów zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia ww. przetargów należy zapoznać się przed terminami przetargów w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20) tel. 32 626 18 55, oraz na stronie internetowej www.miastobukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

eprasa.pl 483649c651

Oceanu Indyjskiego był uzasadniony.

W połowie sierpnia „Meteor” zmagał się z falami dochodzącymi do pięciu metrów. Wiatr osiągał prędkość około 26 węzłów. Do tego dochodził rozkołys niosący energię z położonych znacznie bardziej na południe słynnych „Ryczących Czterdziestek”. W ciągu dziesięciu dni, od 13 do 23 sierpnia, jacht przesunął się o blisko 1250 mil morskich w linii prostej. To bardzo dobry wynik w takich warunkach.

Trzeba zwrócić też uwagę na specyfikę wyprawy. Na oceanie nawet najprostsza czynność może stać się problemem. Trudno pisać, spać czy ugotować jedzenie, kiedy pokład ucieka spod nóg, a garnki trzeba przywiązywać. Kapitan potrafi jednak opowiadać o tym z humorem.

„Tak gorąco życzyli mi wszyscy »stopy wody pod kilem«, że tych stóp zrobiło się – na Oceanie Indyjskim – piętnaście tysięcy” – żartował 7 sierpnia.

Dwa dni wcześniej kusiła go cywilizacja, a Bali znajdowało się zaledwie około dwóch dni żeglugi od trasy „Meteora”. „Przywiążcie mnie do masztu albo zatkajcie uszy woskiem, żebym nie słyszał tych pokus z niedalekiego Bali” – pisał.

Samotny rejs jest bowiem również nieustannym wybieraniem między wygodą a celem. Wystarczyłoby zmienić kurs, wejść do portu, przespać spokojną noc i zjeść kolację przy nieruchomym stole. Ale wtedy plan wyprawy zacząłby się rozsypywać.

Przywiązany do kuchenki

Jednym z najbardziej charakterystycznych obrazków tej podróży nie jest wcale kapitan stojący dumnie przy sterze. Jest nim Baranowski szyjący pas, którym może przypiąć się do stanowiska przy kuchence. Bowiem na mocno przechylonym jachcie przygotowanie gorącego posiłku staje się niebezpieczne. Kapitan musi jednocześnie utrzymywać równowagę, pilnować garnka i uważać, aby wrzątek nie wylał się na niego. Dlatego na „Indyku” Baranowski urządził sobie własny system zabezpieczenia.

Podobnie wygląda odpoczynek. Samotny żeglarz nie może po prostu położyć się wieczorem i przespać ośmiu godzin. Musi kontrolować kurs, żagle, pogodę i ruch statków. Baranowski mówił podczas tegorocznego rejsu, że samotna żegluga nauczyła go spać nie dłużej niż po około trzy godziny.

Do tego dochodzi codzienna kontrola urządzeń, zapasów energii i stanu jachtu, analiza prognoz, nawigacja oraz niekończące się drobne naprawy.

Prąd też jest dobrem, którym trzeba gospodarować

„Oszczędzam prąd. W dzień solary, ale w nocy wyłączam wszystko z wyjątkiem świateł pozycyjnych i lodówki” – informował kapitan 8 sierpnia.

Jedzenie musi być proste do przygotowania i trwałe. Na trudnych odcinkach najważniejsze jest to, by można było szybko zrobić coś ciepłego i kalorycznego. Świeże produkty uzupełnia się podczas postojów w portach. Jest w tym pewna ironia. Baranowski wspomina, że pierwszy wielki rejs na „Śmiałym” odbył jako kuk, czyli pokładowy kucharz. Spędził w kambuzie 16 miesięcy.

„Zostałem kapitanem, bo nie lubiłem gotować” – żartuje dziś. Na samotnym rejsie od kuchni oczywiście uciec nie może.

Jacht piękny, szybki i wymagający

Bohaterem wyprawy jest także sam „Meteor”. To niezwykła jednostka. Na pierwszy rzut oka może wyglądać jak jacht sprzed stu lat. W rzeczywistości został zbudowany w 2006 roku w brytyjskiej stoczni Farrow & Chambers według projektu Stephena Jonesa.

„Meteor” jest klasycznym jachtem regatowym stylizowanym na jednostki z lat 20. XX wieku. Ma drewniano-epoksydową konstrukcję i niezwykle smukłą sylwetkę. Wielokrotnie zwyciężał w swojej klasie w prestiżowych regatach Panerai British Classic Yacht Club. Ma 46 stóp, czyli około 14 metrów długości, zaledwie 10 stóp – około 3 metrów – szerokości, 8 stóp zanurzenia i wyporność 6,9 tony. Portem macierzystym „Meteora” jest Szczecin.

Smukłość daje mu znakomite właściwości żeglarskie, ale nie oznacza wygody porównywalnej ze współczesnym turystycznym jachtem. To jednostka podporządkowana żeglowaniu. I, jak każdy jacht w tak długiej podróży, „Meteor” domaga się uwagi.

Już w grudniu kapitan musiał przez kilka godzin naprawiać samoster zawieszony na rufie przy wietrze dochodzącym do 30 węzłów.

Kapitan i właściciel firmy HART Piotr Siłka (po prawej).

W kolejnych miesiącach zdarzały się kolejne pilne naprawy. W Papui-Nowej Gwinei „Meteor” znów wymagał prac technicznych. W Darwin przed wejściem do najdłuższego etapu również przygotowywano jednostkę do kolejnych tysięcy mil żeglugi.

Ocean szybko przypomina, że samotny żeglarz musi być jednocześnie kapitanem, mechanikiem, elektrykiem, nawigatorem, kucharzem i ratownikiem.

Mała mrówka omal nie zatrzymała kapitana

Nie wszystkie przygody mają jednak wymiar dramatyczny. W Australii podczas kontroli jachtu pies służb sanitarnych znalazł na pokładzie... jedną mrówkę. Owad trafił do fiolki, a służby musiały ustalić, czy nie stanowi zagrożenia dla australijskiego ekosystemu. „Meteor” przeszedł około dziesięciogodzinną kwarantannę i sanityzację kadłuba. Ostatecznie mrówka została uznana za nieszkodliwą.

Baranowski zaznacza, że najprzyjemniejsze chwile tej podróży to te, kiedy podczas postojów kapitan spotyka Polaków mieszkających tysiące kilometrów od kraju.

Jak 88-latek przygotowuje się do takiej wyprawy?

Odpowiedź może zaskoczyć tych, którzy wyobrażają sobie kapitana jako statecznego emeryta wspominającego dawne rejsy. Baranowski praktycznie nie przestał być aktywny. Żegluje od 15. roku życia i regularnie wraca na morze. Drugą jego wielką pasją są narty. Każdego roku spędza na nich kilka tygodni, jeździ m.in. w slalomie gigancie.

Jeszcze przed wyprawą podkreślał, że właśnie narciarstwo jest znakomitym przygotowaniem do sezonu żeglarskiego. Trening nóg, równowagi, refleksu i wytrzymałości ma później bardzo praktyczne znaczenie na pokładzie, który przez wiele dni nie przestaje się poruszać.

Do tego dochodzi doświadczenie, które jest kluczowe: dziesiątki lat podejmowania decyzji na morzu, znajomość zachowania jachtu, pogody i własnego organizmu.

Człowiek, który już dwa razy opłynął świat

Trzeci rejs Baranowskiego jest wyjątkowy nie tylko dlatego, że podejmuje go człowiek w wieku 88 lat.

Kapitan należy do największych postaci polskiego żeglarstwa oceanicznego.

Pierwszy samotny rejs dookoła świata odbył na „Polonezie” w latach 1972–1973. Drugi – na jachcie „Lady B.” na przełomie lat 1999–2000. Tym samym został pierwszym Polakiem, który dwukrotnie samotnie opłynął kulę ziemską. Był też pierwszym Polakiem, który samotnie pokonał przylądek Horn.

Ale jego znaczenie dla polskiego żeglarstwa nie kończy się na własnych rekordach.

Baranowski był inicjatorem przedsięwzięć związanych z budową „Pogorii” i „Fryderyka Chopina”. Stworzył Szkołę pod Żaglami, wychowującą kolejne pokolenia młodych ludzi poprzez pracę i życie na morzu. Jest dziennikarzem, autorem kilkudziesięciu książek i ponad 50 filmów dokumentalnych. Został uhonorowany m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dlatego obecna wyprawa jest czymś więcej niż kolejnym rejsem seniora, który nie chce zrezygnować ze swojej pasji. To próba dopisania kolejnego rozdziału do życiorysu człowieka, który od ponad siedmiu dekad związany jest z morzem i tworzy historię polskiej żeglugi.

REKLAMA 0011577843

BA.6740.11.4.2026

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311), w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. 2025 r., poz. 1691)

STAROSTA LIMANOWSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Wójta Gminy Mszana Dolna, ul. Spadochroniarzy 6, 34-730 Mszana Dolna – wniosek złożony do tut. Organu 3.07.2026 roku, uzupełniony 5.08.2026 roku w odpowiedzi na wezwanie z 15.07.2026 roku, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

Budowa drogi gminnej, rozbiórka istniejącego mostu wraz z budową nowego mostu oraz budowa obiektu tymczasowego w ramach zadania pn. *„Rozbiórka istniejącego i budowa nowego mostu na potoku Łętówka w ciągu drogi do os. Smreczniki w miejscowości Łętowe”*.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim, w gminie Mszana Dolna, obręb Łętowe, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

1. **na dz. ewid. w liniach rozgraniczających teren przedmiotowej inwestycji w granicach pasa drogowego projektowanej drogi gminnej**:
   - **§ działki podlegające podziałowi** *(przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
     dz. ew. nr **736/7** (736/4); **736/5** (736/2); **734/3** (734/1); **751/1** (751);
   - **§ działka przechodząca w całości pod projektowany pas drogowy:** 735.
2. **na dz. ewid. poza liniami rozgraniczającymi teren przedmiotowej inwestycji - teren niezbędny dla obowiązku przebudowy innych dróg publicznych**:
   dz. ew. nr 83;
3. **na dz. ewid. poza liniami rozgraniczającymi teren przedmiotowej inwestycji - teren niezbędny dla obowiązku budowy i użytkowania tymczasowych obiektów budowlanych** *(przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)*:
   dz. ew. nr 734/4 (734/1); 751/2 (751);
4. **teren wód płynących**:
   dz. ewid. nr 457.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie również decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości na potrzeby inwestycji, projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora, w Wydziale Budownictwa i Architektury Starostwa Powiatowego w Limanowej, ul. Józefa Marka 9, pokój 111 od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30 i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia.

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta zobowiązany jest do zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcę, właścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Stosownie do art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

We wniosku zawarto żądanie nadania decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny i gospodarczy zgodnie z art. 17 ust. 1 i ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

eprasa.pl 483649c651

FILM

Afera „TosiaGate" trwa w najlepsze

Joanna Jabłczyńska nie zagra Tosi w nowej części „Nigdy w życiu!", a kulisy tej decyzji przerodziły się w medialną awanturę. W konflikt włączyły się Katarzyna Grochola oraz jej córka, Dorota Szelągowska. Padły mocne słowa i groźby prawne. Fani filmu są wściekli i nawołują do bojkotu. O co chodzi w TosiaGate?

Marta Muniak

FOT. GC

Joanna Jabłczyńska i Danuta Stenka w filmie z 2004 r.

„Nigdy w życiu!", czyli jedna z najbardziej rozpoznawalnych i uwielbianych przez widzów polskich komedii romantycznych z 2004 roku, doczekała się swojej kontynuacji. Film w reżyserii Ryszarda Zatorskiego był prawdziwym hitem i sprawił, że gwiazda Danuty Stenki rozbłysła zupełnie nowym blaskiem. Produkcja opowiadająca o losach Judyty, która po rozwodzie postanawia zacząć swoje życie od nowa, powstała na podstawie niezwykle poczytnej powieści Katarzyny Grocholi o tym samym tytule.

Warto wspomnieć, że w 2006 roku powstała kontynuacja zatytułowana „Ja wam pokażę!". W roli Judyty wystąpiła Grażyna Wolszczak , a w roli Tosi mogliśmy oglądać Marię Niklińską . Niestety, film nie powtórzył sukcesu jedynki. Jeszcze gorzej było w przypadku serialowej wersji, która była emitowana w Telewizji Polskiej. Tym razem w rolę Judyty wcieliła się Edyta Jungowska, a jako Tosię zobaczyliśmy Julię Kamińską . Jak można się domyślić, widzowie nie byli zachwyceni trzecią zmianą aktorki. Jungowska została wówczas surowo oceniona. Fanom serii nie podobało się, że jej Judyta jest chaotyczna i roztrzepana. Choć taka wersja głównej bohaterki była bliższa jej książkowemu odpowiednikowi, to właśnie Danuta Stenka zapisała się w świadomości widzów jako kanoniczna Judyta.

Nic więc dziwnego, że kiedy gruchnęła wieść o tym, że Stenka ma powrócić w kontynuacji „Nigdy w życiu!" - „Właśnie, że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później" - fani byli zachwyceni. Radość nie trwała jednak długo. Okazało się bowiem, że w roli córki Judyty nie zobaczymy ponownie Joanny Jabłczyńskiej.

Joanna Jabłczyńska idzie na wojnę z produkcją

Nikt chyba jednak nie spodziewał się, że brak w obsadzie właśnie tej aktorki wywoła aż taką burzę. Wszystko za sprawą samej Jabłczyńskiej, która postanowiła, że nie będzie przemilczać sprawy. Wręcz przeciwnie, zamiast chować się za kurtuazyjnymi ogólnikami, wprost opowiedziała, jak miała zostać potraktowana przez produkcję.

Wszystko zaczęło się na prezentacji ramówki TVN-u, gdzie Jabłczyńska została zapytana, czy pojawi się w „Właśnie, że tak!". Aktorka zakomunikowała, że w filmie się nie pojawi . Według Jabłczyńskiej zawiniła produkcja filmu, która początkowo miała kontaktować się z aktorką i obiecywać jej złote góry.

– Jest to dla mnie ogromny cios, niesprawiedliwość i cholernie mi jest ciężko się z tym pogodzić. (...) Ale z drugiej strony cieszę się, że ta gilotyna spadnie, że już to pójdzie, że na pewno internet zapłonie. Kontaktowałam się z produkcją. Inaczej powiem, produkcja ze mną się kontaktowała, więc ja wiem, co tam się wydarzyło i dlaczego. Na razie zostawię to im. Jestem bardzo ciekawa co oni powiedzą, jestem bardzo ciekawa ich narracji. Ja prawdę znam, żadna umowa lojalnościowa mnie z nimi nie łączy, więc mogę powiedzieć, co sobie życzę, ale mimo wszystko już i tak dużo mnie kosztuje powiedzenie tego, że nie będę Tośką w tym filmie, więc może będą mieli odwagę, chociaż powiedzieć dlaczego - mówiła rozgoryczona w rozmowie z Plejadą.

Jabłczyńska nie tylko znalazła odwagę, aby opowiedzieć o tym, dlaczego nie pojawi się w filmie, ale nie zabrakło jej też konsekwencji, by przez kolejne dni punktować produkcję oraz osoby związane z powstającym filmem. Aktorka wyznała, że miała już nawet scenariusz na mailu, ale ostatecznie, za sprawą tajemniczego podmiotu finansującego film, miało dojść do zmiany aktorki.

Produkcja broniła się, twierdząc, że odtwórczyni roli Tosi została wyłoniona w drodze castingu, w którym miała brać udział również sama Joanna Jabłczyńska. Ostatecznie w rolę Tosi wcieli się Agnieszka Żulewska.

Tak całą sprawę tłumaczyła współproducentka, Anna Wichłacz na łamach Pudelka: - Były ze mną wstępnie ustalane terminy nagrań, poznałam mojego potencjalnego partnera do grania w filmie. A następnie otrzymałam telefon, iż podmiot, który wykłada bardzo duże pieniądze na najnowszą produkcję, ma swoją kandydatkę na Tośkę. Pewnie część z was podzieli moje zdanie, że tak robić nie można, natomiast jak widać, produkcja uznała, że właśnie tak - powiedziała w dramatycznym filmie opublikowanym na swoim koncie na Instagramie.

Zmian w obsadzie broniła również reżyserka castingu, twierdząc, że zaważyły jedynie kwestie artystyczne. - Nie użyłam takich słów w rozmowie z panią Joanną, bo jako reżyserka obsady nie jestem wtajemniczana, kto wykłada pieniądze na film. Mogę za to z pełną odpowiedzialnością powiedzieć to, że wszystkie pomysły na zaproszenie aktorek biorących udział w zdjęciach próbnych, w tym Agnieszki Żulewskiej, wyszły ode mnie i nie były narzucane ani nawet sugerowane przez nikogo „z góry", nawet reżysera. Po zrealizowaniu wszystkich zdjęć próbnych na równych zasadach reżyser najbardziej uwierzył w interpretację Agnieszki, a ja go poparłam w decyzji, która podyktowana była względami czysto artystycznymi - powiedziała reżyserka castingu w rozmowie z Pudelkiem.

I to właśnie sugestie, że chodziło o sprawy czysto artystyczne, najbardziej zabolały Jabłczyńską. Aktorka wciąż utrzymuje, że w żadnym castingu nie brała udziału , a o swoim udziale w kontynuacji nieraz rozmawiała z Katarzyną Grocholą, która również jest współproducentką filmu. I faktycznie. W sieci wciąż można znaleźć rozmowę w studio Dzień Dobry TVN, która odbyła się w 2023 roku. Na kanapie w śniadaniówce gościły: Grochola, Stenka oraz Jabłczyńska. W pewnym momencie pada pytanie o kontynuację. To właśnie wtedy pisarka zwraca się do obu aktorek słowami: „dziewczyny, szykujcie się".

Jabłczyńska podkreślała, że czuje się podwójnie pokrzywdzona: nie tylko okłamana przez produkcję, ale też pozostawiona sama sobie z koniecznością tłumaczenia, dlaczego nie zagra w filmie. Jak wspomniała, prosiła nawet Grocholę o wymyślenie jakiejś wspólnej wersji, którą mogłyby przekazać mediom. Pisarka miała jednak pozostać głucha na prośby aktorki.

Katarzyna Grochola straszy krokami prawnymi

Kwestią czasu było, kiedy w całej sprawie wypowie się sama Katarzyna Grochola. Sytuacja zrobiła się bardzo niesmaczna, gdyż skończyło się na straszeniu aktorki podjęciem kroków prawnych . W wielkim skrócie: Grochola wystosowała oświadczenie, w którym zapowiedziała, że cała sprawa może skończyć się w sądzie. Jabłczyńska (swoją drogą zawodowa radczyni prawna) nie wzięła jednak słów autorki „Nigdy w życiu!" na poważnie. Sugerowała nawet, że oświadczenie zaraz zniknie z internetu. Okazało się, że miała rację. Oświadczenie zostało usunięte i na profilu Grocholi na Instagramie nie ma po nim śladu. W odpowiedzi aktorka opublikowała prześmiewcze wideo, w którym „stawia kroki prawne".

Kiedy wydawało się, że afera zaczyna przycichać, do gry wkroczyła Dorota Szelągowska, prywatnie córka Katarzyny Grocholi oraz pierwowzór postaci Tosi. Telewizyjna projektantka wytoczyła najcięższe działa. Posunęła się nawet do stwierdzenia, w którym zasugerowała, że Jabłczyńska jest „złym człowiekiem". W niezwykle emocjonalnym filmie możemy usłyszeć, że Jabłczyńskiej fikcja zaczyna mylić się z rzeczywistością, a jeżeli ktokolwiek ma prawo utożsamiać się z postacią Tosi, to jest to ona sama, ponieważ bohaterka w dużej mierze została oparta właśnie na niej.

Szelągowska pouczyła aktorkę, że ta powinna być wdzięczna jej mamie, bo gdyby nie rola w filmie „Nigdy w życiu!", Jabłczyńska nie byłaby w ogóle znana. Córka pisarki wbiła też szpilę wszystkim fanom serii, którzy stanęli murem za pierwszą odtwórczynią roli Tosi. Szelągowska niezbyt elegancko odparła, że jeżeli komuś nie podoba się nowa obsada, zawsze może nie wybierać się do kina albo samemu zrobić film wedle uznania, a jedyną osobą, która ma prawo wpływać na obsadę, jest Katarzyna Grochola.

Agresywne w swojej wymowie wideo opublikowane na Instagramie spotkało się z chłodnym przyjęciem opinii publicznej. Na odpowiedź Jabłczyńskiej nie musieliśmy długo czekać. Aktorka poszła na całość i opublikowała wymianę wiadomości z Katarzyną Grocholą, w których pisarka zapewniała ją, że walczy o to, aby aktorka znalazła się w filmie .

Gdyby zwrotów akcji w tej całej aferze było mało, Szelągowska ostatecznie zdecydowała się przeprosić za swoje słowa Joannę Jabłczyńską. Celebrytka tłumaczyła się emocjami, w sieci nie brakuje jednak głosów, że w feralnym wideo... czytała z kartki. Aktorka jednak przyjęła przeprosiny córki Grocholi.

Na ten moment nie mamy odpowiedzi ani Katarzyny Grocholi, ani jej córki. Gdzieś w tle rozgrywa się też mały aktorski dramat Agnieszki Żulewskiej. Zrozpaczeni fani oryginalnej wersji „Nigdy w życiu!" siłą rzeczy przekierowali swoją wściekłość właśnie na Żulewską. Zareagować musiała sama Jabłczyńska, która publicznie przyznała, że jej celem nie było rozkręcenie hejtu na nową odtwórczynię roli Tosi. Żulewska postanowiła jednak pójść pod tzw. kłódkę i zamknęła swoje konto na Instagramie dla postronnych osób. Jak dotąd nie skomentowała też sprawy.

Sprawy nie skomentowała również Joanna Brodzik , która w pierwszym filmie wcielała się w postać Uli, najlepszej przyjaciółki Judyty. Jak się dowiadujemy, w scenariuszu zabrakło miejsca dla jej postaci. Brodzik trzyma się jednak z dala od medialnego szumu.

Brak części aktorów znanych z oryginału - ze zrozumiałych względów zabraknie również zmarłego niedawno Jana Frycza, sprawił, że w sieci zaczęto wzywać do bojkotu „Właśnie, że tak!". Ale czy do takowego dojdzie?

Faktem jest, że ogromny szum tylko napędza zainteresowanie filmem. Na pewno znajdą się też tacy widzowie, którzy choćby z ciekawości pójdą zobaczyć „nową Tosię".

Nie zmienia to faktu, że niesmak wokół osób związanych z produkcją na pewno pozostanie z nami na długo. Być może wkrótce jedna ze stron opublikuje coś, co zmieni o 180 stopni naszą perspektywę na tę najbardziej spektakularną awanturę ostatnich lat.

eprasa.pl 483649c651

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Po porwaniu Basi policja obserwuje Sandrę i Jana Rybę. Krzysztof dopada Rybę i grozi, że go zabije, jeżeli coś jej się stanie. Po tej prowokacji policja rusza za mężczyzną... Do Andrzeja przyjeżdża żona. Lew i Greg nie zgadzają się w sprawie przemocy wobec kobiet. Jakiś czas później na oddziale partner kobiety wpada w policyjną zasadzkę! Greg jest wyraźnie zdenerwowany całą sytuacją. Żona Kalskiego rozbija ich samochód! Profesor Agier przeżywa słowa Juliusza. Dobija ją fakt, że Ula i Łucja zaangażowały się w tę mistyfikację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Rogowski zapewnia Agnes, że romans z Joanną zakończył i składa nawet wypowiedzenie. Gdy Dobrzańska błaga go o ostatnie spotkanie, ulega. Maria czuje, że mąż dziwnie się zachowuje i prosi o pomoc Judytę. Dorota jedzie do Warszawy na kontrolne badania, a gdy Franek spędza z Bartkiem niemal cały dzień, w końcu się z z nim zaprzyjaźnia. Natalia wybiera kreację na swój ślub, w czym pomagają jej – wbrew tradycji – Hania oraz Adam.

G. 20:30

FELICITA

TVP 1

Zośka (Laura Breszka) wraz ze swoją siedemnastoletnią córką Oliwią (w tej roli Klementyna Karnkowska) wyruszają do włoskiej Apulii, by zmierzyć się z rodzinną tajemnicą, trudną przeszłością i własnymi uprzedzeniami. Obie kobiety tym sposobem trafiają do świata, w którym wszystko ma swój rytm, którego żadna siła na ziemi nie przyspieszy, a zaufanie lokalnych mieszkańców zdobywa się bardzo powoli. Spotkanie z południowowłoską codziennością – pełną wręcz stoickiego spokoju, bliskości i szczerości – na zawsze odmieni ich spojrzenie na życie. Zmieni również relację matki z córką. Serial rozpoczyna się w chwili, gdy Zośka i Oliwia wiodą pozornie poukładane życie w Warszawie. Wszystko zmienia się w jednej chwili – gdy znajdują list, który ojciec zostawił dla Oliwii. Matka i córka lecą do malowniczego Polignano a Mare. Zatrzymują się w uroczym pensjonacie i rozpoczynają poszukiwania tajemniczej Giulii. Gdy wreszcie spotykają Włoszkę na plaży, kobieta od razu wie, kim są. Serial kręcono w Warszawie oraz w dużej części w malowniczych Włoszech. W głównych rolach, poza Laurą Breszką oraz Klementyną Karnkowską, występuje m.in. Dawid Ogrodnik i plejada włoskich gwiazd.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Julita zabiera papiery i żegna się z kliniką We-Med i godzi się z Radkiem. Ich przytulenie widzi Maja, która wyciąga błędne wnioski. Ilona nie rozumie, decyzji Bartka. Na oddział wdziera się Mariusz. Ma pretensje, że Paweł dostaje zbyt silne leki. Ilona orientuje się, że Kacper bez jej wiedzy zwiększył dawkę. Angelika doświadcza nagłego ataku paniki. Gdy śni jej się Ania, Angelika już wie – musiało stać się coś złego. Problem w tym, że nikt nie chce jej udzielić żadnych informacji.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Ewa i Romeo wciąż mieszkają oddzielnie, obwiniając Elżbietę o celowy brak wsparcia. Wiktor dowiaduje się o ślubie Włocha, który deklaruje chęć podjęcia pracy kosztem nauki. Bruno stawia Karolinie warunek – nim zarejestrują związek w urzędzie, bezwzględnie wymaga podpisania intercyzy. Z kolei Broda kontynuuje poszukiwania biologicznego ojca. Podczas wyjazdu poznaje w tamtejszej remizie Jankę, a po powrocie do stolicy oświadcza Ani, że niespodziewanie odnalazł miłość.

G. 22:20

Berlin Ku'damm '77

TVP 2

Lata 70. w Niemczech Zachodnich to czas buntu młodego pokolenia, podważającego zasady i domagającego się wyjaśnień przeszłości swoich dziadków. To także czas nasilonego terroryzmu Frakcji Czerwonej Armii, zmian obyczajowych, eksplozji narkotyków i dyskotek. Czarnoskóra dziennikarka Linda Müller realizuje dokument o historii szkoły tańca „Galant" i rodzinie Schöllack. Towarzyszy z kamerą Caterinie, jej córkom i wnuczkom. W trakcie na jaw wychodzą dawne tajemnice. Friederike, córka Helgi i Wolfganga, marzy o pracy w policji, co dla jej matki jest nie do przyjęcia. Dorli, córka Moniki, rozpoczęła karierę taneczną pod okiem wymagającej matki. Rodzina ma problem, gdy Fundacja Restytucji Żydowskiego Mienia żąda zwrotu nieruchomości przy Kurfürstendamm, która w wątpliwych okolicznościach w roku 1936 została przejęta przez małżeństwo Schöllacków.

eprasa.pl 483649c651

KRZYŻÓWKA NR 137

Poziomo:

1) stoi na czele wydziału szkoły wyższej,
10) święty patron żebraków i pielgrzymów,
11) opada z modrzewia,
12) linie kojarzące się ze sprężynami,
13) chrześcijański demokrata,
15) Stanisław Anioł w serialu „Alternatywy 4",
17) największe miasto południowego Podkarpacia,
18) powoli drąży skałę,
20) Christopher, aktor z filmu „Nieśmiertelny",
22) drobny, siąpiący deszczyk,
23) przywóz towarów z zagranicy,
26) wystawiana w Teatrze Starym,
28) groźna choroba oczu, glaukoma,
29) dzielność wykazywana w walce,
32) obsługuje gości w restauracji,
34) objaw przeziębienia leczony syropem,
35) mają uszy w porzekadle,
36) słowna utarczka, konflikt,
37) najmniejsze naczynia krwionośne.

Pionowo:

1) mały, niewinny figiel,
2) pospolity metal o symbolu Fe,
3) „… olimpijski", powieść Parandowskiego,
4) sfilmowana powieść Umberto Eco,
5) w przysłowiu ma krótkie nogi,
6) zły los, niepowodzenie,
7) słodkowodna ryba karpiokształtna,
8) „Zaklęty …", polski serial historyczny,
9) akcja komandosów na tyłach wroga,
14) zamek błyskawiczny jak ciastko,
16) reklamowana guma do żucia,
19) kubański taniec towarzyski,
21) część koszuli z mankietem,
24) Władysław, autor powieści „Komornicy",
25) „… Zielona Gęś", miniatury Gałczyńskiego,
27) mały ptak z rodziny łuszczakowatych,
28) nie ilość, ale …,
30) odgłos kruszonego lodu,
31) francuskie miasto nad Loarą z domem Joanny d'Arc,
33) daleko mu do fachowca, dyletant,
34) ludowa nazwa diabła.

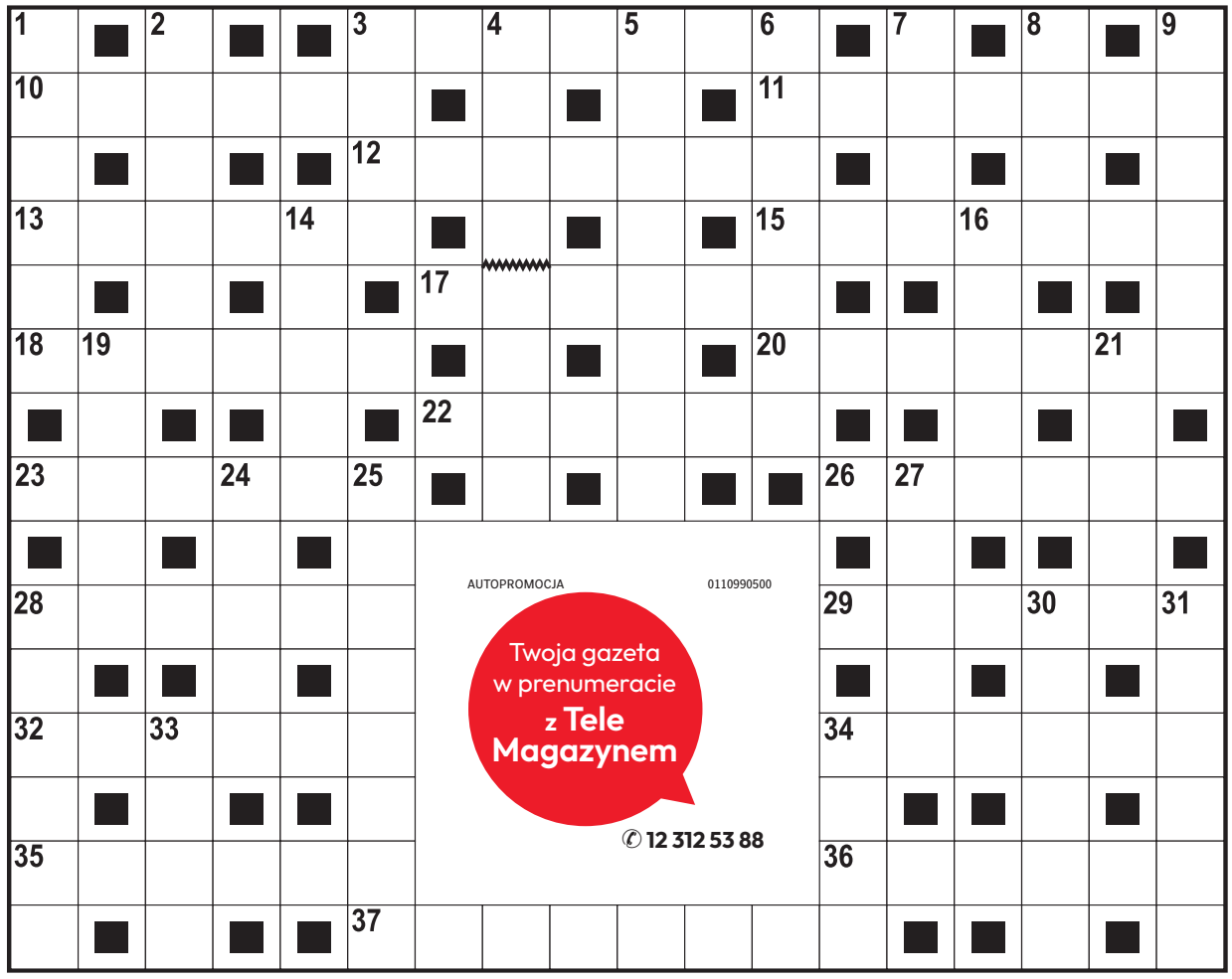

AUTOPROMOCJA 0110990500
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 136

B	■	M	■	S	Z	U	S	■	■	B	A	R	D	■	Z	■	W
I	M	A	G	O	■	M	A	G	N	U	M	■	R	U	R	K	A
E	■	G	■	B	R	O	M	■	■	Ł	O	Z	A	■	Z	■	G
L	A	N	D	O	■	W	O	L	T	E	R	■	M	I	Ę	T	A
I	■	E	■	L	E	A	R	■	■	C	Y	N	A	■	D	■	N
K	O	Z	Ł	E	K	■	Z	R	A	Z	■	A	T	L	A	N	T
■	P	■	Y	■	S	■	Ą	■	■	K	■	N	■	A	■	A	■
F	O	S	S	A	M	A	D	A	G	A	S	K	A	R	S	K	A
■	L	■	K	■	Ą							I	■	U	■	Ł	■
M	E	L	A	N	Ż							N	A	M	I	O	T
Y	■	E	■	I	■							■	P	■	N	■	R
S	E	K	R	E	T							K	L	Ę	S	K	A
Z	■	A	■	Ż	■							■	A	■	E	■	W
K	A	R	N	Y	■							■	U	S	K	O	K
A	■	Z	■	T	A	K	S	Ó	W	K	A	R	Z	■	T	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

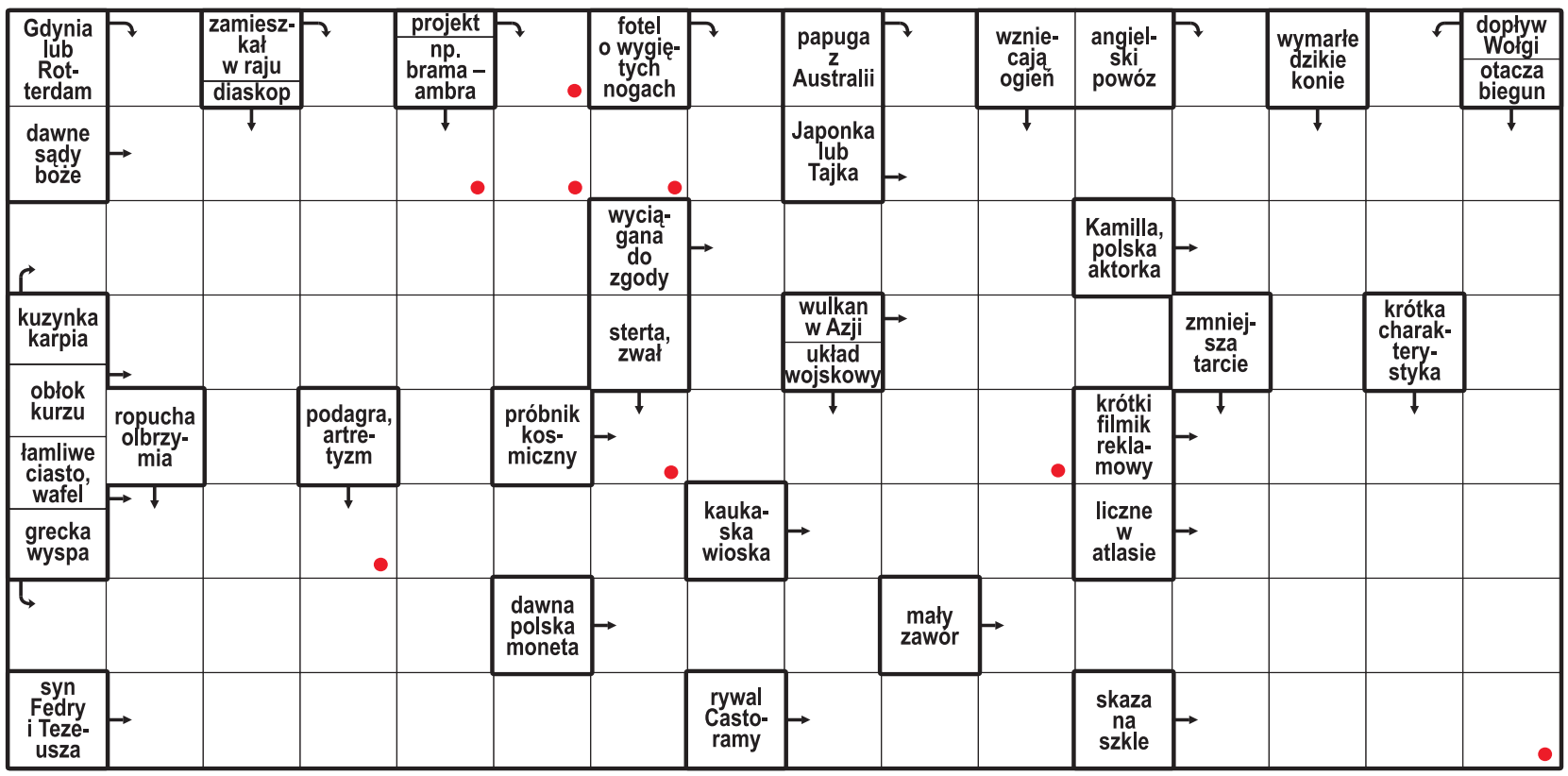

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PALISADA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę. Horoskop dzienny mówi, że śmiały krok otworzy drzwi do nowej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie spieszyć się z podejmowaniem decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że wiele może od niej zależeć.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że chwila odpoczynku przywróci Ci energię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa pewność siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że wiele osiągniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny sukces poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Postaw na harmonię i szczerość. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa pomoże Ci wyjaśnić pewną sprawę...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop na dziś sugeruje zaufać swojemu przeczuciu.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja nowym planom i przygodom. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi wyjść poza rutynę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że konsekwentnie zrealizujesz przyjęty plan.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspiracja, która odmieni Twoje spojrzenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zapisać ten pomysł.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

eprasa.pl 483649c651

REKLAMA 0011578351

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt KR1S/GUp/44/2024 sprzeda:

Nieruchomość gruntową zabudowaną, Chrosna 143, numer działki 171/18 o numerze księgi wieczystej KR1K/00005722/2 za cenę nie niższą niż 993 000,00 zł. sprzeda na podstawie postanowienia Sędziego-Komisarza w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie, VIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych z dnia 17 lipca 2025 roku, sygn. akt KR1S/GUp/44/2024 z wolnej ręki mienie wchodzące w składu masy upadłości w postaci nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w miejscowości Chrosna, gm. Liszki, pow. krakowski, obejmującej dz. ewid. nr 171/18, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Czernichowie prowadzi księgę wieczystą nr KR1K/00005722/2 (numer 2.1 w spisie inwentarza), za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 993 000,00 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt trzy tysiące złotych), po przeprowadzeniu przez syndyka pisemnego konkursu ofert, o którym obwieści na co najmniej dwa tygodnie przed terminem rozstrzygnięcia konkursu na co najmniej trzech internetowych portalach branżowych i w prasie o zasięgu lokalnym.

Wszelkie informacja zostaną udzielone po kontakcie za pomocą adresu e-mail kancelaria@syndykostrowski.pl. Termin składania ofert: 30 września 2026 roku.

REKLAMA 0011577178

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.]

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, wywieszono w okresie od dnia 2.09.2026 r. do dnia 23.09.2026 r. wykaz dot. cz. działki ozn. nr ewid. 515/42 o pow. 40 m² (KR1W/00046574/8), położonej w Wadowicach przy ul. Stefana Batorego, przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie przetargowym.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38 w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ lub tel. 33 873-18-11 wew. 228.

REKLAMA 0011578142

OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY ŻEGOCINA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Żegocina

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. z 2026 poz. 538) oraz uchwały Nr X/69/2025 Rady Gminy Żegocina z dnia 19 lutego 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Żegocina, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu Planu ogólnego Gminy Żegocina** w dniach **od 8 września 2026 r. do 7 października 2026 r**.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją:

- osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Żegocina, Żegocina 316, 32-731 Żegocina, od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania,
- w Biuletynie Informacji Publicznej https://bip.malopolska.pl/ugzegocina,m,478795,konsultacje i na stronie internetowej Urzędu Gminy Żegocina https://zegocina.pl/.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbierania uwag na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w dniach od 8 września 2026 r. do 7 października 2026 r.,
- spotkania otwartego, które odbędzie się w dniu 15 września 2026 r. o godz. 15:30, w Urzędzie Gminy Żegocina, Żegocina 316, sala konferencyjna - parter,
- dyżuru projektanta, który odbędzie się w dniach: 15 września 2026 r. od godz. 16:30 do godz. 18:00 oraz 16 września 2026 r. w godz. 15:30 do 17:00, w Urzędzie Gminy Żegocina, Żegocina 316, sala konferencyjna - parter.

Projekt planu ogólnego można przeglądać przy użyciu dedykowanego oprogramowania QGIS lub przy wykorzystaniu przeglądarki danych planistycznych, udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii pod https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/.

Równocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam, iż w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu planu ogólnego Gminy Żegocina, zgodnie z art. 46 pkt 1 ww. ustawy, istnieje możliwość zapoznania się z konsultowanym projektem planu ogólnego, opracowaną prognozą oddziaływania na środowisko, opracowaniem ekofizjograficznym, stanowiskami innych organów oraz możliwość składania uwag.

Uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać wyłącznie na formularzu, którego wzór wynika z Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. (Dz.U. z 2023 r., poz. 2509). zamieszczonym pod adresem: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego. Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępniono również w Biuletynie Informacji Publicznej. Formularz pisma znajduje się również w Urzędzie Gminy Żegocina, Żegocina 316, pok. 23.

W przypadku poczty elektronicznej - uwagi należy kierować na adres: gmina@zegocina.pl.

W przypadku doręczeń elektronicznych - uwagi należy kierować na adres: AE:PL-97906-90100-ERVDR-32.

Uwagi w formie papierowej należy wnieść:

- osobiście w Urzędzie Gminy Żegocina, Żegocina 316, 32-731 Żegocina (Dziennik Podawczy – parter),
- drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Żegocina, Żegocina 316, 32-731 Żegocina.

UWAGA: Liczy się data wpływu uwagi do tut. Urzędu, a uwagi niespełniające powyżej wskazanych warunków pozostawi się bez rozpatrzenia.

Klauzula Informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych.

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L. z 2016 r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO" informujemy, że:

1. *Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Żegocina, Żegocina, 32-371 Żegocina 316, e-mail gmina@zegocina.pl, telefon 14 648 45 20.*
2. *Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu e-mail: skarbnik.audyt@onet.pl lub pisemnie na adres Administratora.*
3. *Dane będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c) RODO w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze wynikającego z art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.*
4. *Dane będą przechowywane przez okres wynikający z przepisów prawa, w szczególności zgodnie z wymogami ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.*
5. *Posiada Pani/Pan prawo do:*
   - *prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii;*
   - *prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;*
   - *prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;*
   - *prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO).*
6. *Na podstawie art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym - prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.*
7. *Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe w sytuacji gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w pkt. 3.*
8. *Państwa dane mogą zostać udostępnione podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa. Odbiorcami danych mogą być podmioty, którym administrator zleca wykonanie czynności, z którymi wiąże się konieczność przetwarzania danych (podmioty przetwarzające).*
9. *Dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany oraz nie będą podlegały automatycznemu profilowaniu.*

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

KAWALERKA sprzedam właściciel 535 tys.
Ul. Głowackiego, Kraków
Tel 608 011 817

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, marzę o poznaniu panny od 22 do 52 lat stan wolny w celu matrymonialnym. Mogę ugościć u mnie w domu. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

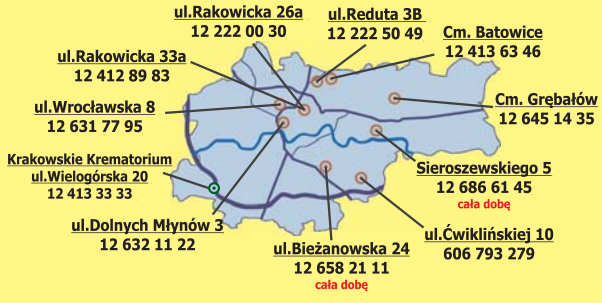

eprasa.pl 483649c651

S24 sportowy24.pl

sport

SIATKÓWKA

Polki poza podium mistrzostw Europy. Reprezentacja przegrała mecz o brązowy medal
str. 24

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wisła Kraków wyszarpała punkt w meczu z Koroną. Wieczysta, która gra dziś u siebie, ma kolejnego nowego zawodnika
str. 20

PIŁKA NOŻNA

Małopolskie drużyny grały ze zmiennym szczęściem. Relacje z meczów od I do III ligi piłkarskiej
str. 20-21

Mateusz Klich i jego koledzy z Cracovii przegrali kolejny mecz

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Niedosyt po spotkaniu Cracovii. Do porażki z Górnikiem Zabrze na stadionie przy ul. Kałuży przyczyniły się kontrowersyjne decyzje sędziego

str. 19

eprasa.pl 483649c651

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kontrowersyjny rzut karny przesądził o porażce „Pasów”

Cracovia ostatnio nie ma szczęścia. W drugim z rzędu spotkaniu rywale dostali „jedenastkę”, która miała wpływ na końcowy wynik

Jacek Żukowski

Cracovia	0
Górnik Zabrze	1 (0)

Bramka: : 0:1 Urbański 81 karny.
Cracovia: Madejski - Kakabadze, Henriksson (85 Baumgartner), Traore, Perković - Hasić, Al-Ammari, Knap (78 Piła), Klich (85 Zahiroleslam), Ltaief - Nordas (70 Berte).
Górnik: Schulze - Sacek, Janicki, Josema, Janża - Dimi (62 Federico), Kubicki (62 Sadilek), Urbański (90 Prekop), Bernardo, Chłań (86 Zmrzly) - Antiste (62 Liseth).
Sędziowali: Karol Arys (Szczecin) oraz Andrzej Zbytniewski, Mikołaj Kostrzewa (obaj Lublin). **Widzów:** 13 103.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Lasse Nordas nie pomógł Cracovii w meczu z Górnikiem Zabrze

Gospodarze chcieli przede wszystkim zrehabilitować się za wpadkę w meczu Pucharu Polski ze Zniczem Pruszków, który przegrali w rzutach karnych. Nie udało się. A Górnik wygrał w Krakowie pierwszy raz od blisko 12 lat (w listopadzie 2014 r. było 2:1).

Trener Bartosz Grzelak dokonał trzech zmian w składzie Cracovii w stosunku do ligowego meczu z Radomiakiem, zagrali Lasse Nordas, Sayfallah Ltaief, Otar Kakabadze zamiast Mohameda Berte'a, Dominika Piły i Martina Minczewa.

Cracovia ostatnio dobrze grała na własnym boisku - pokonała Raków Częstochowa (2:1) i Wieczystą Kraków (3:2), fani liczyli na podtrzymanie tej serii na stadionie przy ul. Kałuży. Ale Górnik to „eksportowa” drużyna. Wprawdzie nie zakwalifikował się do fazy ligowej europejskich pucharów, odpadając kolejno z eliminacji Ligi Mistrzów, Ligi Europy, wreszcie nie dostając się do Ligi Konferencji, ale trzeba się z nim liczyć.

Mecz zaczął się od mocnego uderzenia Krakowian. W 5 min „Pasy” przeprowadziły kapitalną akcję - po wymianie piłki między Ajdinem Hasiciem i Nordasem strzelał Mateusz Klich, ale Philipp Schulze sparował piłkę na słupek i wyszła ona w pole. W 10 min znów zaatakował Nordas - strzelał koło spojenia.

Potem Górnik otrząsnął się i też zaatakował. Paulo Bernardo uderzał z dystansu, ale Sebastian Madejski kontrolował sytuację. W 30 min po rzucie wolnym w wykonaniu Erika Janży próbował dojść do piłki Janis Antiste, ale nie trafił. Po chwili uderzał Maksym Chłań, futbolówka odbiła się od klatki piersiowej Madejskiego. W 42 min ponownie skrzydłowy Górnika zatrudnił bramkarza, znów Madejski nie łapał, tylko odbił piłkę.

Druga połowa zaczęła się od bliźniaczej sytuacji - po raz kolejny uderzał Chłań, a Madejski sparował strzał. Z kolei w 48 min Ukrainiec kopnął obok słupka.

W 79 min Cracovia miała pecha. Kacper Urbański dośrodkowywał z prawej strony i trafił w łokieć interweniującego Gustava Henrikssona. Sędzia podyktował „11”. Jego pewnym wykonawcą okazał się Urbański. Przypomnijmy, że także w meczu PP w Pruszkowie rywale strzelili gola (na 1:1) z karnego za zagranie ręką.

„Pasy” rzuciły się do odrabiania strat. W doliczonym czasie Ondrej Zmrzly został nastrzelony w łokieć. Tym razem gwizdek arbitra milczał... Po chwili zakotłowało się w polu karnym Zabrzan, ale nikt nie skierował piłki do siatki.

Wokół krakowskiego klubu jest ostatnio bardzo gorąco. Wywiad byłej prezes i mniejszościowego akcjonariusza Elżbiety Filipiak podkopał zaufanie do zarządzających obecnie „Pasami”. Z kolei w wypowiedzi Roberta Platka wiele było znaków zapytania, ale jedno zdanie wybrzmiało dosadnie - nie zamierza on sprzedać klubu. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczysta przed bardzo ważnym meczem postarała się o kolejne wzmocnienie

Artur Bogacki

Przed dzisiejszym meczem 7. kolejki (godz. 18) u siebie z Zagłębiem Lubin Wieczysta Kraków pozyskała kolejnego zawodnika. W ekipie beniaminka zagra Jose Antonio de la Rosa, ostatnio związany z Cadiz CF.

Ten transfer pod koniec letniego okienka (w Polsce jest długie, trwa jeszcze przez kilka dni) Wieczysta awizowała już w sobotę, podając, że 22-latek przejdzie testy medyczne. W niedzielę oficjalnie podpisano z nim kontrakt - na dwa lata, z opcją przedłużenia. W krakowskiej ekipie występować będzie z numerem 19. Co ciekawe, to 14. nowy piłkarz w zespole po awansie do ekstraklasy, a kolejny dokooptowany do składu już po rozpoczęciu sezonu.

Wieczysta szukała jeszcze jednego skrzydłowego i w końcu go znalazła. De la Rosa to zagadka, ale CV nowego piłkarza jest obiecujące. 22-latek gra głównie na prawej flance, może też występować na drugiej stronie. Przez branżowy portal Transfermarkt jest wyceniany na 1 mln euro.

W swojej karierze związany był głównie z Cadiz CF. W barwach tego klubu w jesiennej części bieżącego sezonu zagrał dwukrotnie w LaLiga 2, miał asystę. Na tym poziomie (zaplecze hiszpańskiej ekstraklasy) zaliczył łącznie 53 występy, w tym 29 w poprzednim sezonie. Za sobą ma też występ w LaLiga - wiosną 2023 (jako 19-latek) zagrał w dwóch spotkaniach.

Kiedy Hiszpan zadebiutuje w żółto-czarnych barwach? Dziś Wieczysta gra o ligowe punkty, ale trudno liczyć, że dostanie szansę tak szybko. Tym bardziej, że dla drużyny z ul. Chałupnika to będzie ważny mecz. Trzeci pod wodzą nowego trenera Żeljko Kopicia, a dwa zespół przegrał. O ile porażkę w derbach Krakowa z Wisłą (0:2) można było wkalkulować, zwłaszcza że Chorwat miał dosłownie trzy dni na zapoznanie się z nowym miejscem pracy, to już odpadnięcie z Pucharu Polski, z którego Wieczystą wyrzucił beniaminek II ligi Avia Świdnik, jest bardzo przykrą niespodzianką.

Kopić ma problem i musi działać pod rosnącą presją. Napięty terminarz nie sprzyja wdrażaniu swoich pomysłów, a może być i tak, że czas się szybko skończy. W Wieczystej był już w I lidze przypadek, gdy trener (Gino Lettieri) zwolniony został po trzech meczach (a nie były to same przegrane). Porażka z Lubinianami może na dłużej zakopać drużynę w strefie spadkowej (obecnie 3 punkty wywalczone w pięciu meczach i przedostatnia, 17. lokata). Wygrana pozwoli znaleźć się nad „kreską”.

Zagłębie do tuzów ligi się nie zalicza, jak najbardziej jest w zasięgu Wieczystej. Pochwalić się może lepszym bilansem niż najbliższy rywal (7 pkt w 5 kolejkach), ale ostatnio też ma problemy z grą i wynikami. Dwa poprzednie mecze ligowe drużyny „Miedziowych” zremisowała po 0:0 (najpierw na wyjeździe z Radomiakiem, a później u siebie z Pogonią Szczecin). Natomiast we wtorek też odpadła w I rundzie Pucharu Polski, i to w jeszcze gorszym stylu niż Krakowianie - bo po porażce z III-ligową Siarką Tarnobrzeg (2:3 na jej terenie). Jak widać, poniedziałkowy mecz w ekstaklasie będzie okazją do zrehabilitowania się dla obu ekip. ©℗

7. KOLEJKA – WYNIKI

Piast Gliwice - GKS Katowice 3:0 (2:0), Sanca 5, Juande Rivas 35, Vallejo 85; **Widzew Łódź - Radomiak 0:0; Motor Lublin - Legia Warszawa 2:3 (0:1),** Czubak 65, 68 - Augustyniak 45 k., Żewłakow 90+5, 90+11; **Lech Poznań - Raków Częstochowa 1:0 (0:0),** Bengtsson 71. **Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław** - po zamknięciu wydania.
Dziś: Wieczysta Kraków - Zagłębie Lubin (18), Pogoń Szczecin - Wisła Płock (20.30). **Zaległe z 5. kolejki**: **Raków - Górnik 1:2 (0:1),** Emreli 79 - Antiste 6, Janicki 74; **Lech - Jagiellonia 2:1 (1:1),** Rodriguez 43, Gumny 87 - Kobayashi 45+4.
Najlepsi strzelcy: 6 goli - Sanchez (Wisła K.), 5 - Czubak (Motor), Szkurin (GKS), 4 - Sanca (Piast).
8. kolejka (11-14.09): Raków - Motor (pt. 18), Wisła K. - Jagiellonia (pt. 20.30), Śląsk - Korona (s. 14.45), Górnik - Lech (s. 17.30), Zagłębie - Katowice (s. 20.15), Wisła P. - Cracovia (n. 12.15), Pogoń - Wieczysta (n. 14.45), Legia - Widzew (n. 17.30), Radomiak - Piast (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 7. KOLEJKI

7. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	6	16	5-1-0	11-4
2. Legia Warszawa	7	15	4-3-0	15-6
3. Górnik Zabrze	6	15	5-0-1	12-7
4. Wisła Kraków	7	11	3-2-2	13-11
5. Piast Gliwice	7	10	3-1-3	13-13
6. GKS Katowice	6	9	3-0-3	12-9
7. Jagiellonia Białystok	5	9	3-0-2	9-7
8. Korona Kielce	6	9	2-3-1	7-5
9. Pogoń Szczecin	5	8	2-2-1	7-4
10. Zagłębie Lubin	5	8	2-2-1	5-4
11. Cracovia	7	8	2-2-3	6-8
12. Radomiak	7	8	2-2-3	6-13
13. Widzew Łódź	7	7	1-4-2	10-10
14. Śląsk Wrocław	6	6	1-3-2	8-9
15. Motor Lublin	7	5	1-2-4	8-13
16. Wisła Płock	5	4	1-1-3	3-10
17. Wieczysta Kraków	5	3	1-0-4	8-12
18. Raków Częstochowa	6	0	0-0-6	6-14

eprasa.pl 483649c651

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Alan Uryga dał Wiśle punkt, na który ciężko zapracowała

To był dobry mecz. Obie strony miały swoje okazje, padły dwie bramki, a gdy emocje już opadły, można powiedzieć, że remis jest sprawiedliwy

Bartosz Karcz

Losy meczu w Kielcach ważyły się do ostatnich sekund. Choć Wisła mogła to zrobić wcześniej, to wyrównała rzutem na taśmę po trafieniu swojego kapitana.

Korona Kielce	1 (1)
Wisła Kraków	1 (0)

Bramki: 1:0 Lingr 25, 1:1 Uryga 90+2.
Korona: Dziekoński - Długosz, Rubezić, Mosór, Ciszek (58 Matuszewski) - Jakubczyk, Hellebrand - Lingr (67 Barczak), Remacle (84 Nono), Fassbender (58 Ameyaw) - Stępiński (67 Bąk).
Wisła: Łubik - Giger, Uryga, Grujcić, Krzyżanowski - Duda (78 Meseguer), Igbekeme (46 Rodado) - Youan (62 Kuziemka), Ertlthaler (62 Carbo), Bozić (73 Mikulec) - Sanchez.
Sędziowali: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn) oraz Sławomir Kowalewski (Bielsko-Biała) i Damian Rokosz (Będzin).
Widzów: 14 483.

FOT. PAP/PIOTR POLAK
Alan Uryga w sobotę grał dobrze w obronie i skutecznie w ataku

Mecz rozpoczął się od wzajemnego badania sił. Nikt nie narzucił od pierwszych akcji jakiegoś szalonego tempa. W 7 min Korona miała jednak rzut rożny, po którym uderzył Slobodan Rubezić. Piłka leciała w „okienko", Marcel Łubik odbił ją jednak na poprzeczkę.

Dwie minuty później swoją szansę miała Wisła. Po dośrodkowaniu w pole karne Jordi Sanchez opanował piłkę i podał do lepiej ustawionego Jakuba Krzyżanowskiego. Ten strzelił mocno i celnie, ale bramkarz Xavier Dziekoński był na miejscu.

Korona nie wychodziła wysoko. Czekała przyczajona w średniej obronie, by po odbiorze natychmiast ruszać do szybkiego ataku. Wisła miała problem ze swoimi stałymi fragmentami gry Kilka razy po nich właśnie Krakowianie w prosty sposób tracili piłkę, gospodarze wyprowadzali kontry. Wiślacy jednak potrafili też zagrozić miejscowym. Tak jak w 20 min Elie Youan, który wpadł w pole karne, a swój rajd zakończył strzałem w boczną siatkę.

Niecałe trzy minuty później w bramce Wisły błysnął Łubik, który obronił strzał Martina Remacle'a. Golkiper „Białej Gwiazdy" zdołał też odbić na słupek piłkę po uderzeniu Mariusza Stępińskiego. W kontynuacji tej akcji futbolówka trafiła jednak do Ondreja Lingra, a ten zza pola karnego huknął w samo „okienko".

Korona próbowała pójść za ciosem i wkrótce miała dwie stuprocentowe okazje. Łubik obronił jednak strzały Morgana Fassbendera, a następnie Mariusza Stępińskiego.

Powoli inicjatywę przejmowała jednak Wisła. W 38 min mogła wyrównać po składnej akcji i dośrodkowaniu Krzyżanowskiego na głowę Youana. Ten ostatni z bliska trafił jednak tylko w boczną siatkę. W 44 min strzelał z dystansu Julius Ertlthaler, Dziekoński z trudem odbił piłkę na rzut rożny.

Po przerwie do ataków ruszyła Wisła i już na dobre przejęła inicjatywę w tym meczu. W 54 min po strzale Kacpra Dudy piłkę „wypluł" Dziekoński, Krzyżanowski z bliska dobijał obok bramki.

Kolejne minuty to głównie ataki Wisły, które jednak bardziej przypominały bicie głową w mur niż konkrety. Korona atakowała sporadycznie. Koncentrowała się głównie na pilnowaniu wyniku i prowadzenia. Wisła wyprowadziła jednak w doliczonym czasie skuteczny atak. Po dośrodkowaniu w pole karne Darijo Grujcicia piłkę zgrał głową Sanchez, a Alan Uryga, również głową, posłał ją do siatki, dając swojej drużynie punkt! ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

Na taki mecz Niecieczanie trochę czekali. Przypomnieli sobie, jak smakuje zwycięstwo

Artur Bogacki

Po czterech spotkanich ligowych bez zwycięstwa piłkarze Bruk-Betu Termaliki przełamali się, pokonali Lechię.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2 (0)
Lechia Gdańsk	1 (0)

Bramki: 1:0 Jakubik 52, 2:0 Kubica 88, 2:1 Szach 90+4.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Jaroszewski, Masoeiro, Putiwcew, Kozik (76 Zarówny) - Hilbrycht, Guerrero, Kubica, Boboc (76 Dąbrowski) - Jakubik (76 Wróbel), Biniek (67 Sławiński).
Lechia: Holewiński - Kopasek, Łopata, Bezkorowajnyj, Małow - Mena, Iwanow (65 Neugebauer), Wójtowicz, Dodaj (83 Bambecki) - Głogowski (65 Blanuta), Szach.
Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola). **Widzów:** 2383.

W ataku „Słoni" szansę gry od początku dostali Wojciech Jakubik i Dominik Biniek, którzy błysnęli skutecznością w meczu Pucharu Polski z Wigrami Suwałki (5:1 w miniony wtorek). I właśnie Jakubik pierwszy miał dobrą okazję (9 min). Do jej wypracowania wykorzystał swoją szybkość, ale wykończenie pozostawiało wiele do życzenia. Po chwili niecelnie zza „16" uderzył Sergio Guerrero. W 17 min było najbliżej gola. Rajd Jakubika zamykał Biniek, po jego uderzeniu w stuprocentowej sytuacji piłka trafiła w poprzeczkę.

Lechia też miała okazje. Nawet zdobyła gola, ale trafienie Samuela Kopaska zostało anulowane z powodu spalonego (11 min). Później nieznacznie przestrzelił Artur Szach (18 min). W 37 min po rzucie rożnym groźnie strzelił głową Danyło Bezkorowajnyj, Adrian Chovan obronił.

W II połowie gospodarze szybko poprawili skuteczność. Radu Boboc zagrał prostopadle do wbiegającego w pole karne Jakubika, a ten z ostrego kąta sprytnie uderzył w bliższe „okienko". Wkrótce wyrównać mógł Camilo Mena, po rajdzie mierzył w dalszy róg, lecz uderzenie było niecelne.

Gospodarze czekali na swoją szansę. W 88 min po rzucie rożnym, wykonywanym przez Damiana Hilbrychta, Krzysztof Kubica skutecznie z bliska trącił piłkę głową i było 2:0.

Nerwy jednak jeszcze były. Po złym zagraniu Chovana Tomasz Wójtowicz lobował go, ale ten naprawił swój błąd. Tyle że po rzucie rożnym, krótko rozegranym przez gości, trafił Szach. Lechia jeszcze zaatakowała, ale wynik już się nie zmienił.

Inne mecze: Stal Rzeszów - Polonia Warszawa 2:1 (2:0), Goss 10, Brzęk 39 - Durmus 59; **Pogoń Grodzisk Maz. - Warta Poznań 1:0 (0:0),** Jaroń 76; **Miedź Legnica - Chrobry Głogów 1:1 (0:0),** Mansfeld 90+6 - Lis 77; **Stal Mielec - Odra Opole 1:1 (0:1),** Getinger 60 k. - Szysz 8; **Arka Gdynia - ŁKS Łódź 1:1 (0:0),** Waluś 50 - Craciun 85 k.; **Polonia Bytom - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:0**; Pogoń Siedlce - Puszcza Niepołomice - po zamknięciu wydania, dziś (19): Ruch Chorzów - Unia Skierniewice.

1. Pogoń Grodzisk Maz.	7	15	11-5
2. Miedź Legnica	7	14	11-4
3. ŁKS Łódź	7	12	11-6
4. Chrobry Głogów	7	11	11-6
5. Arka Gdynia	7	11	10-6
6. Polonia Warszawa	7	10	11-10
7. Bruk-Bet Termalica N.	7	10	11-11
8. Warta Poznań	7	9	11-11
9. Odra Opole	7	9	7-7
10. Stal Mielec	7	9	12-14
11. Pogoń Siedlce	6	8	7-6
12. Stal Rzeszów	7	8	6-13
13. Polonia Bytom	7	7	12-15
14. Ruch Chorzów	6	7	3-7
15. Lechia Gdańsk	7	7	8-13
16. Podbeskidzie B.-Biała	7	6	8-10
17. Puszcza Niepołomice	6	6	5-7
18. Unia Skierniewice	6	6	5-9

8. kolejka (11-14.09): Puszcza - ŁKS (pt. 20:45), Stal M. - Bruk-Bet Termalica (pn. 19). ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Hutnik zapłacił za błędy. Już nie jest liderem

Artur Bogacki

W hicie kolejki Hutnik uległ Zniczowi. Pierwsza porażka w sezonie przyniosła też stratę pozycji lidera, na rzecz rywala.

Znicz Pruszków	4 (1)
Hutnik Kraków	2 (2)

Bramki: 0:1 Zawada 7, 0:2 Zawada 18 karny, 1:2 Proczek 24, 2:2 Barnowski 62 karny, 3:2 Kazimierczak 66, 4:2 Nadolski 90+4.
Znicz: Napieraj - Jeleński, Hołuj, Jach, Barnowski - Kazimierczak (71 Szafrański), Zawistowski (35 Ratajczyk), Ochronczuk, Borecki, Proczek (89 Redliński) - Mazurek (71 Nadolski).
Hutnik: Mędrala - Motrycz (63 Gałek), Nweke, Bracik, Ściuk (73 Pietruszka) - Sowiński, Laskowski (63 Soja), Budziński, Zawada - Kordykiewicz (73 Rzepka), Florek (84 Bil).
Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).

Piłkarze z Krakowa mają czego żałować, bo w meczu o 1. miejsce roztrwonili szybko wywalczoną dwubramkową przewagę (a wystarczał im nawet remis). Oba gole zdobył Oskar Zawada, któy najpierw wykończył - ładnym, mocnym strzałem - kontrę efektownie rozprowadzoną z Bartoszem Florkiem, a potem wykorzystał karnego, podyktowanego za faul na Mateusz Sowińskim. Hutnik zresztą okazji miał więcej i nic nie wskazywało, że będzie tak źle.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ
Oskar Zawada w spotkaniu ze Zniczem strzelił dwie bramki

Jednak jen błąd, jeszcze w I połowie, „dał tlen" Pruszkowianom. Na własnym przedpolu Filip Laskowski stracił piłkę, a ratując sytuację, sfaulował rywala. Z rzutu wolnego pięknie w dalsze „okienko" uderzył Tymon Proczek, zmniejszając stratę (24 min). Przed przerwą Znicz miał jeszcze okazje (najlepszą zmarnował Jarosław Jach, niecelnie główkując z bliska).

Po zmianie stron początkowo wydawało się, że zespół z Krakowa kontroluje grę. Znicz cierpliwie szukał swojej szansy i ją znalazł. Po faulu na Adamie Ratajczyku w zamieszaniu miejscowi dostali „jedenastkę", którą wykorzystał Dawid Barnowski (62 min).

Piłkarze z Pruszkowa poszli za ciosem i szybko objęli prowadzenie. Krótkimi podaniami „rozklepali" obronę gości, a całość celnym płaskim strzałem zamknął Adrian Kazimierczak (66 min). Gospodarze później skutecznie się bronili. Utrzymali korzystny rezultat, a jeszcze w samej końcówce poprawili go po kontrze. ©℗

eprasa.pl 483649c651

II LIGA PIŁKARSKA

W derbach Małopolski Podhale lepsze od Sandecji

Spotkanie w Nowym Targu do końca trzymało w napięciu. Bohaterem gospodarzy został bramkarz Dorian Frątczak

Maciej Zubek

Podhale Nowy Targ	2 (1)
Sandecja Nowy Sącz	1 (1)

Bramki: 1:0 Marcinho 21, 1:1 Seweryn 38 samob., 2:1 Seweryn 59.
Podhale: Frątczak - Salak, Vosko, Seweryś, Seweryn (69 Talar), Mikołajczyk, Nowak, Baniowski (60 Gozdecki), Kubik (60 Lipień), Marcinho (69 Sobczak), Surzyn (85 Kołtański).
Sandecja: Szymkowiak - Pleśnierowicz, Kowalik, Ogorzały, Gerstenstein, Holan (72 Kołbon), Brenkus (69 Piszczek), Żurawski (63 Goku), Płocica, Kieliś (60 Kawała), Kolar (72 Divis).
Sędziował: Arkadiusz Nesterowicz (Biała Podlaska).

FOT. MACIEJ ZUBEK

Dzięki zwycięstwu Podhale dogoniło w tabeli Sandecję. Po siedmiu kolejkach rozgrywek bieżącego sezonu te drużyny mają po 11 punktów

Pierwsza połowa była wyrównana pod względem wyniku, ale więcej dogodnych okazji stworzyli goście. Ich nieskuteczność oraz fenomenalna postawa Doriana Frątczaka sprawiły, że Podhale straciło tylko jednego gola.

W 4 min piłka po strzale piłka minimalnie minęła przeciwległy słupek bramki gospodarzy. W 21 min to Nowotarżanie objęli prowadzenie. Vosko zdecydował się na uderzenie zza pola karnego, Szymkowiak odbił piłkę, a nadbiegający Marcinho dopełnił formalności.

Stracony gol nie zatrzymał Sandecji. W 28 min Brenkus uderzył z dystansu, Frątczak obronił. Cztery minuty później Brenkus znalazł się w jeszcze lepszej sytuacji, ale z około 11 m trafił w bramkarza Podhala.

W 33 min miejscowi bronili się już rozpaczliwie. Brenkus trafił w stojącego na linii Frątczaka, a po chwili jeden z jego kolegów spudłował. Podhale mogło odpowiedzieć, lecz Surzyn nie trafił w światło bramki.

Napór Sandecji przyniósł efekt w 38 min. Brenkus przeprowadził kapitalną akcję, w polu karnym zwodem zmylił Mikołajczyka i płasko dograł przed bramkę. Interweniujący Seweryn niefortunnie skierował piłkę do własnej siatki.

Po zmianie stron to Podhale coraz lepiej kontrolowało wydarzenia na boisku. W 49 min Vosko sprawił Szymkowiakowi problemy po uderzeniu z rzutu wolnego. Do odbitej piłki dopadł Seweryn, ale nie zdołał skierować jej do siatki. Sandecja odpowiedziała w 55 min - strzał Brenkusa ponownie zatrzymał świetnie dysponowany Frątczak.

Cztery minuty później Podhale odzyskało prowadzenie. Po dośrodkowaniu Seweryn przejął piłkę i tym razem skierował ją do właściwej bramki, rehabilitując się za samobójcze trafienie z pierwszej połowy.

Po zdobyciu drugiego gola Nowotarżanie długo nie pozwalali Sandecji na stworzenie poważniejszego zagrożenia. W 73 min dobrą akcję przeprowadził Talar, jednak żaden z kolegów nie zamknął dośrodkowania.

Inne mecze: Stal Stalowa Wola - Zawisza Bydgoszcz 3:3 (1:1), Jeleń 20, 47, 59 - Rak 42, Staniak 63, 77; **Sokół Kleczew - Górnik Łęczna 0:4 (0:0),** Myszor 50, Korbecki 75, Deja 80 k., Tkacz 90+3; **Chojniczanka Chojnice - Resovia Rzeszów 2:2 (1:2),** Sabala 25, Stypułkowski 64 - Letniowski 10, Oko 37; **Lechia Zielona Góra - Świt Szczecin 1:4 (0:1),** Bargiel 84 - Frączczak 30 k., 57, Nowak 46, Ropski 74; **Śląsk II Wrocław - Olimpia Grudziądz 0:1 (0:0),** Jastrzembski 90+1,; **Legia II Warszawa - Rekord Bielsko-Biała 1:2 (0:1),** Stępniewski 46 - Kasprzak 29, 78 k. GKS Tychy - Avia Świdnik - po zamknięciu wydania.

1. Znicz Pruszków	7	16	15-8
2. Hutnik Kraków	7	14	15-8
3. Zawisza Bydgoszcz	7	14	15-10
4. Górnik Łęczna	7	13	14-8
5. GKS Tychy	6	12	10-5
6. Sandecja Nowy Sącz	7	11	9-6
7. Podhale Nowy Targ	7	11	13-14
8. Olimpia Grudziądz	7	11	9-11
9. Rekord Bielsko-Biała	7	10	10-9
10. Lechia Zielona Góra	7	9	15-12
11. Avia Świdnik	6	9	10-12
12. Chojniczanka Chojnice	7	8	8-12
13. Stal Stalowa Wola	7	7	12-12
14. Legia II Warszawa	7	6	14-13
15. Śląsk II Wrocław	7	6	11-13
16. Sokół Kleczew	7	6	7-18
17. Świt Szczecin	7	5	8-15
18. Resovia Rzeszów	7	3	6-15

8. kolejka (11-13.09): Podhale - Stal (s. 12), Hutnik - Zawisza (s. 14:15), Sandecja - Śląsk II (n. 19:30). ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WISŁA II KRAKÓW - CHEŁMIANKA CHEŁM
0:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Okoniewski 25, 0:2 Cichocki 67.
Wisła II: Kowalski - Szczepaniak, Skała, Cymbaluk, Ziarko - Daczewski (68 Dziedzic) - Pławiński (55 Conte), Szywacz (68 Wójcik), Gap - Małecki (68 Sukiennicki), Rodado (55 Starzyński).
Chełmianka: Wilk - Kuzdra, P. Cichocki, P. Maksymilian, Koncewicz-Żyłka - Krawczun (75 Maszkowski) - Jabłoński (59 Wójcicki), Banaszewski, Kucharczyk (65 Babor) - Tomczyk (59 Bahonko), Okoniewski (75 Wiatrak).
Sędziował: Michał Sondej (Rzeszów). **Widzów:** 150.

Nie można myśleć o pokonaniu drużyny, która we wcześniejszych kolejkach zgarnęła komplet punktów, popełniając takie błędy, jak w sobotę rezerwy Wisły. Mecz od początku był dość żywy, a obie strony szukały szans. Nieco częściej w ataku byli faworyzowani goście, lecz wiślacy też nie mieli zamiaru tylko się bronić.

Drużyny długo nie były w stanie wykreować stuprocentowej okazji. A w 25 min Wisła gola strzeliła sobie praktycznie sama... Krakowianie otwierali akcję od bramki. W pewnym momencie Jakub Kowalski kompletnie się zagapił i nie zauważył, że „pressuje" go Krystian Okoniewski. Bramkarz „Białej Gwiazdy" chciał wybić piłkę, a trafił nią w nadbiegającego rywala w taki sposób, że futbolówka po odbiciu się od Okoniewskiego wpadła do siatki.

Po przerwie Wisła próbowała rozgrywać od bramki, ale goście rozbijali ataki najczęściej jeszcze na połowie Krakowian. Wiślacy nie potrafili złapać rytmu, przeprowadzić groźniejszej akcji. Dopiero w 57 min Patryk Małecki uderzał z pola karnego, ale został zablokowany przez jednego z obrońców.

Chełmianka kontrolowała wydarzenia na boisku, a w 67 min praktycznie postawiła kropkę nad „i". Piotr Cichocki z prawej strony pola karnego huknął w dalszy róg, czym zaskoczył Kowalskiego. **(BK)**

AKS 1947 BUSKO-ZDRÓJ - WIŚLANIE SKAWINA 2:1 (0:1)
Bramki: 0:1 Durda 45, 1:1 Maciej Pokora 74, 2:1 Mazur 88.
AKS: Janicki - Kowalczyk (84 Mazur), Czepielik (46 Jas), Ślefarski, Grad, Morąg (74 Soprych) - Sowa (74 Szelągowski), Różycki, Krzemiński (74. Kawecki) - Maciej Pokora, Michał Pokora.
Wiślanie: Bednarek - Zięba, Jarzynka, Morawski - Kłos, Duda, Jania (64 Wrona), Gądek (81 Zawadzki)- Durda (81 Skocz), Opalski (68 Węgrzyn) - Radwanek (68 Cytacki).
Sędziował: Michał Więckowski (Warszawa).

Wiślanie mieli szansę awansować na pozycję wicelidera tabeli w przypadku zwycięstwa. Nie wykorzystali jej, przegrali z beniaminkiem. Wszystko układało się dobrze do przerwy. W ostatniej minucie I połowy Durda dał zespołowi prowadzenie, wykorzystując sytuację w polu karnym po wyrzucie piłki z autu.

Goście dobrze się bronili i cieszyli się takim wynikiem do 74 min. Wtedy to Pokora zdołał pokonać bramkarza uderzeniem z rzutu wolnego. To nie był koniec złych wiadomości dla Wiślan. Na 2 minuty przed upływem regulaminowego czasu, wprowadzony do gry Mazur uszczęśliwił gospodarzy. **(ŻUK)**

FOT. TZ

To jedna z niewielu okazji Wisły II w sobotnim spotkaniu. Strzelał Patryk Małecki, został zablokowany przez obrońców Chełmianki

WIECZYSTA KRAKÓW - SIARKA TARNOBRZEG
0:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Gamrot 16 samob., 0:2 Czapla 86.
Wieczysta: Stechnij - Guzik (78 Gałązka), Jampich, Koj, Pietrzak - Kramarz (66 Szewczyk), Gamrot (78 Skoczeń), Łysiak, Pakulski, Bielak (66 Szablowski) - Mróz.
Siarka: Pytlak - Zaczek (81 Czapla), Józefiak, Czerech, Misztal - Wacławek, Kaliniec, Kasia, Biś, Majewski - Peciak.
Sędziował: Norbert Chrząstek (Radom). **Widzów:** 100.

Goście objęli prowadzenie w 16 min. Gospodarze nie wybili piłki ze swego przedpola, Filip Zaczek zagrał wzdłuż bramki, a Mateusz Gamrot pechowo, naciskany przez Bartosza Bisia, skierował futbolówkę do własnej bramki.

Gospodarze atakowali, mieli przewagę, ale wiele z tego przed przerwą nie wynikało. Niemniej remis powinien być. W 24 min wyrównać mógł Paweł Łysiak, po zgraniu piłki głową przez Pawła Mroza był sam przed bramkarzem gości, jednak zmarnował tę stuprocentową okazję.

Po przerwie Siarka nadal dobrze się broniła, a nieliczne okazje były marnowane przez Wieczystą II. M.in. w 52 min źle, w trudnej sytuacji, uderzył Mróz. W 86 min było „po meczu". Kacper Czapla w środkowej strefie odebrał piłkę rywalowi, przebiegł z nią pół boiska, po czym idealnie uderzył zza pola karnego w „okienko". **(ART)**

Inne mecze: Sokół Kolbuszowa Dolna - Star Starachowice 0:0; Czarni Połaniec - Pogoń-Sokół Lubaczów 3:0 (2:0), Kierys 31, 81, Smoleń 36; **JKS Jarosław - Korona II Kielce 6:2 (3:1),** Czernysz 5, Pchakadze 25, Magdziak 28, Janiczak 54 k., Gospodarczyk 72, Ptasznik 84 - Wyrozumski 23, Mianowany 89; **Hetman Zamość - Moravia Morawica 2:1 (1:0),** Skiba 2, Lepiarz 90+2 - Żądło 77; **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski - Naprzód Jędrzejów 2:2 (1:1),** Górski 33, Bełycz 48 - Stanek 3 k., Siudak 90+2; **Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska 1:0 (0:0),** Kulon 50.

1. Chełmianka Chełm	7	21	13-1
2. KSZO Ostrowiec Święt.	7	15	13-6
3. Czarni Połaniec	7	15	12-8
4. JKS Jarosław	7	13	18-10
5. Wiślanie Skawina	7	13	10-6
6. Wisła II Kraków	7	11	9-8
7. Siarka Tarnobrzeg	7	10	9-8
8. Wisłoka Dębica	7	10	8-9
9. Hetman Zamość	7	9	11-10
10. Podlasie Biała Podl.	7	8	5-6
11. Naprzód Jędrzejów	7	8	11-15
12. AKS Busko-Zdrój	7	8	10-14
13. Sokół Kolbuszowa D.	7	7	6-7
14. Wieczysta II Kraków	7	7	8-11
15. Star Starachowice	7	6	5-11
16. Moravia Morawica	7	6	7-14
17. Korona II Kielce	7	4	18-23
18. Pogoń-Sokół Lubaczów	7	4	6-12

8. kolejka (11-13.09): Podlasie - Wieczysta II (pt. 19:57), Wisła II - KSZO 1929 (s. 12), Wiślanie - JKS (s. 19). ©℗

eprasa.pl 483649c651

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów to długodystansowy wyścig. Znów bez zespołu z Polski

Jaromir Kruk

WChampions League miał zagrać Lech Poznań, ale przegrał z duńskim Aarhus. Znów zabraknie więc mistrza Polski, a trzeba przyzwyczaić się też, że nie zobaczymy tu już Roberta Lewandowskiego.

W poprzednim sezonie z drugiego z rzędu triumfu w Lidze Mistrzów cieszyli się piłkarze PSG, prowadzeni przez Luisa Enrique. W sierpniu dołożyli do swojej gabloty kolejny Superpuchar Europy (pokonali Aston Villę Birmingham w Salzburgu), ale potem przyszły problemy. Czy przekreślą plany na zawojowanie Champions League w obecnym sezonie?

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Polscy kibice muszą przywyknąć, że w UEFA Champions League nie będzie już Roberta Lewandowskiego

Kłopoty obrońcy trofeum

Przegrany Superpuchar Francji z Lens, falstart w Ligue 1 - w trzech meczach ledwie 2 punkty i już 7 „oczek" straty do AS Monaco, któremu Paryżanie ulegli 1:2. Enrique, trener, z którym przedłużono umowę do 2030 roku, uważa jednak, że nie ma powodów do paniki, na pewno też wielu jego podopiecznych potrzebuje nieco czasu, by złapać odpowiedni rytm. W tym gronie jest też Ferran Torres, nabytek z Barcelony, zdobywca gola dla Hiszpanii w finale mundialu z Argentyną.

- Przyszedłem do najlepszej drużyny w Europie, która dwa razy wygrała Ligę Mistrzów. Wiemy, że będziemy pod większą presją, ale prowadzi nas wielki trener - mówi Torres.

Jego nowy szkoleniowiec nie ukrywa zadowolenia z transferu. Bohater mundialu zdobył już 2 gole w spotkaniu z Rennes (2:2) i liczą na niego w Lidze Mistrzów. Na otwarcie LM Książęta z Paryża zagrają ze Slovanem Bratysława, powracającym do europejskiej elity po sezonie przerwy (zespół grał w Lidze Konferencji). Ważnym ogniwem ekipy Yaya Toure, legendy Wybrzeża Kości Słoniowej, jest Petr Pokorny - w latach 2023-2025 zawodnik Śląska Wrocław (47 meczów w ekstraklasie).

Rodacy w akcji

Polscy fani zastanawiają się, dlaczego do Champions League może się przebić Slovan, Sabah Baku z Tymoteuszem Puchaczem (został tam czołową postacią), dwa kluby z Norwegii (debiutuje Viking Stavanger, swego czasu rywal Legii w Pucharze Zdobywców Pucharów), a nie potrafi mistrz Polski. To już jednak temat na szerszą rozprawę.

Z naszych rodaków największe szanse na odegranie poważnej roli w Lidze Mistrzów ma Piotr Zieliński z Interem. Liczymy jednak również na dobre występy trójki Jan Bednarek - Jakub Kiwior - Oskar Pietuszewski w FC Porto, Matty Casha, który pozostał w Aston Villi, choć miał propozycję z Evertonu, czy Michała Skórasia w Lens (niestety, kontuzja wyeliminowała będącego w świetnej formie jego klubowego kolegę Maika Nawrockiego).

Mocny w Sabah jest Puchacz, coraz lepiej w Slavii prezentują się Wiktor Nowak i Oskar Kubiak. Niestety, słabnie pozycja Jakuba Modera w Feyenoordzie Rotterdam (kłopoty zdrowotne), a z AS Roma do Monzy wypożyczony został Jan Ziółkowski. Wypada jeszcze wspomnieć o rezerwowym bramkarzu Barcelony - Wojciechu Szczęsnym, który po Euro 2024 zrezygnował z gry w reprezentacji Polski.

Pragmatyczny Arsenal

Graczom PSG na pewno nie znudziło się wygrywanie Ligi Mistrzów, ale konkurencja nie śpi, kolejka kandydatów do triumfu w sezonie 2026/27 jest bardzo długa.

- Chciałbym, żeby w końcu Ligę Mistrzów wygrał Arsenal. Pragmatyczny styl gry Mikela Artety przynosi sukcesy, Kanonierzy odzyskali tron w Premier League, a w Champions League doszli do finału, gdzie ulegli maszynie z Paryża - mówi Rafał Boguski, 6-krotny reprezentant Polski, legenda Wisły Kraków.

Arsenalowi bardzo zależało na pozyskaniu Juliana Alvareza, ale Argentyńczyk, który zawiódł na mundialu, chciałby z Atletico Madryt przejść tylko do Barcelony i odrzucił opcję powrotu do Premier League. Zamieszanie z Alvarezem nie wpływa dobrze na zespół Diego Simeone, który tuż przed startem Ligi Mistrzów uległ w Bilbao tamtejszemu Athletic 0:3, a pierwszego gola strzelił Nico Williams - mistrz świata z Hiszpanią. Z kadry Luisa de la Fuente wypisał się natomiast Marcos Llorente, a uczynił to już w wieku 31 lat.

- Mam świadomość, że jestem jeszcze młody i mógłbym w tej kadrze grać kilka lat. To była jednak decyzja podjęta sercem - przyznał Llorente, który blado wypadł w Bilbao.

Za Atletico nie przepada inny złoty medalista mundialu, Dani Olmo z Barcelony, który skrytykował Los Colchoneros za złe traktowanie Alvareza. Czy z Alvarezem, czy bez niego - Barcelona naszpikowana gwiazdami tegorocznych finałów MŚ to jeden z głównych faworytów Champions League 2026/27.

Barca rzuci wyzwanie PSG?

- Też liczę na Barcelonę, jej gra - przynajmniej momentami - porywa. Real Madryt pod wodzą Jose Mourinho z Denzelem Dumfriesem i Markiem Cucurellą na bokach obrony to też prawdziwa maszyna, podobnie jak Bayern Monachium. Do wpadek gigantów w krajowych ligach teraz nie ma co przywiązywać wagi. Liga Mistrzów to wyścig długodystansowy - przekonuje Boguski.

- Te rozgrywki mobilizują każdego piłkarza. Nie zapomnę nigdy swojego występu na stadionie Blackburn Rovers z Legią. Już w 90. latach była wspaniała otoczka, a szczególnie w Anglii to w ogóle już wówczas było coś pięknego - dodaje Piotr Mosór, zasłużona postać Legii Warszawa, ojciec Ariela, obrońcy Korony Kielce, który kibicuje Barcelonie i klubom angielskim.

Za Barcą jest też Marek Rzepka, legenda poznańskiego Lecha, uczestnik pamiętnych bojów Kolejorza z Dumą Katalonii w 1988 roku.

- Kto wygra? Na pewno piękny futbol. Mam też jednak nadzieję, że Polacy pokażą się z dobrej strony - mówi Rzepka, 15-krotny reprezentant Polski.

Ligę Mistrzów 2026/27 transmitować będzie Canal+ na swoich kanałach. Niektóre mecze będzie można obejrzeć również w TVP, w najbliższy wtorek starcie FC Porto - Manchester City.

LIGA MISTRZÓW - 1. KOLEJKA

8.09, wtorek
AEK Ateny - LASK Linz (godz. 18.45)
FC Brugge - Aston Villa (18.45)
Borussia Dortmund - Villarreal (21.00)
FC Porto - Manchester City (21.00)
Lille - Betis (21.00)
Real Madryt - Inter (21.00)
9.09, środa
Barcelona - Feyenoord (18.45)
VfB Stuttgart - Viking (18.45)
Liverpool - Atletico Madryt (21.00)
Napoli - Arsenal (21.00)
PSG - Slovan Bratysława (21.00)
Sporting Lizbona - Galatasaray (21.00)
10.09, czwartek
Fenerbahce - AS Roma (18.45)
PSV - Szachtar Donieck (18.45)
Bayern - Bodo/Glimt (21.00)
Como - RB Lipsk (21.00)
Manchester Utd. - Sabah Baku (21.00)
Slavia Praga - Lens (21.00) ©℗

PIŁKA NOŻNA

Błysnął nie tylko „Lewy"

Robert Lewandowski ponownie błysnął za Atlantykiem - zdobył piątą bramkę w sezonie Major League Soccer w szalonym meczu z Toronto, zakończonym hokejowym wynikiem 4:4. Polak zagrał w pełnym wymiarze czasowym. W 63 minucie dał Chicago Fire prowadzenie, gdy sfinalizował piękną, kombinacyjną akcję. Przed Lewandowskim hit z Interem Miami, w którym gra legendarny Argentyńczyk Leo Messi.
W Portugalii Jan Bednarek z Jakubem Kiwiorem zagrali kolejny mecz dla FC Porto. Pierwszy z nich zdobył bramkę w wygranym starciu z Moreirense.

Huśtawka Zielińskiego

Prawdziwą huśtawkę nastrojów zaliczył Piotr Zieliński (na zdjęciu), który zagrał z byłym klubem SSC Napoli. Pomocnik Interu Mediolan występował do 72 minuty, a jego zespół przeszedł drogę z piekła do nieba, odwracając losy rywalizacji. Natomiast Arkadiusz Milik został skreślony przez Juventus Turyn, który nie wiąże z nim przyszłości.
W Ligue 1 o sporym pechu może mówić Maik Nawrocki, który zerwał więzadła krzyżowe w kolanie.
W Bundeslidze kilka minut otrzymał Dariusz Stalmach w Werderze Brema, a mecz na ławce przesiedział Oskar Wójcik. Bright Ede również jedynie przyglądał się rywalizacji Deportivo La Coruna z Villarrealem. Matty Cash w zremisowanym meczu Aston Villi Birmingham z Hull (0:0) zagrał 85 minut.
Jakub Jabłoński

Bundesliga, 2. kolejka: Stuttgart - Koeln 4:1, Bayer Leverkusen - Union Berlin 4:0, Borussia Moenchengladbach - Elversberg 3:4, Padeborn - Freiburg 0:1, Werder Bema - RB Lipsk 3:1, Hoffenheim - Borussia Dortmund 2:3, Schalke Gelsenkirchen - Bayern Monachium 0:0, HSV Hamburg - Mainz 0:5, Eintracht Frankfurt - Augsburg 1:4.
La Liga, 4. kolejka: Real Betis - Real Madryt 1:0, Athletic Bilbao - Atletico Madryt 3:0, Rayo Vallecano - Racing Santander 3:2, Villarreal - Deportivo La Coruna 2:3, Valencia - Barcelona 0:5.
Ligue 1, 3. kolejka: Lyon - Auxerre 3:1, PSG - AS Monaco 1:2, Lens - Lorient 0:1, Le Havre - Brest 1:2, Nice - Le Mans 1:1, Troyes - Strabourg 2:6, Angers - Rennes 1:2.
Premier League, 3. kolejka: Ipswich - Liverpool 0:2, Newcastle - Bournemouth 2:2, Brentford - Sunderland 1:1, Brighton - Leeds 1:1, Fulham - Crystal Palace 2:3, Manchester City - Coventry City 1:0, Nottingham Forest - Tottenham 0:0, Hull - Aston Villa Birmingham 0:0, Everton - Manchester United 2:2, Arsenal - Chelsea 2:1.
Serie A, 3. kolejka: Genoa - Como 1:4, Fiorentina - Torino 1:2, Inter - Napoli 3:2, Roma - Atalanta 2:1, Frosinone - Venezia 3:2, Parma - Monza 1:1. ©℗

FOT. AGRZEGORZ WAJDA

eprasa.pl 483649c651

SIATKÓWKA

W mistrzostwach Europy walka toczy się o medale i bilet na igrzyska. Złoto jest w naszym zasięgu

Artur Bogacki

9 września rozpoczną się mistrzostwa Europy mężczyzn. Stawka jest wyższa niż zazwyczaj, bo w puli jest też kwalifikacja olimpijska na igrzyska w Los Angeles 2028. Wśród kandydatów do złota są Polacy.

Biało-Czerwoni bronią zresztą tytułu z poprzednich ME (w 2023 r.). Rok temu na mistrzostwach świata zdobyli brąz, a w tym sezonie okazali się najlepsi w Lidze Narodów. Teraz też powalczą o 1. miejsce, dodatkowo premiowane - jako jedyne w ME - olimpijską przepustką. Zdobycie jej już teraz znacznie ułatwiłoby późniejsze przygotowania do najważniejszej imprezy czterolecia.

- Super byłoby wygrać mistrzostwa Europy, bo mieć pewny awans na igrzyska olimpijskie dwa lata wcześniej, to jest wielki handicap i tak naprawdę spokojna głowa. Wierzę, że to jest w naszym zasięgu - przyznał rozgrywający naszej reprezentacji Marcin Komenda. - Mam nadzieję, że po prostu będziemy grali naszą najlepszą siatkówkę w tych najważniejszych fazach. Ja już się nauczyłem przez to życie sportowe, że możemy mieć wysokie cele, natomiast do każdego meczu musimy podchodzić w stu procentach skoncentrowani. Wtedy, jestem przekonany, będzie dobrze.

Dodał: - Mam nadzieję, że będzie złoto. Pokora musi być, bo sport nie lubi zbyt dużej pewności siebie. Dlatego złoty medal jest marzeniem, ale myślę, że każdy będzie sukcesem.

Kto będzie największym rywalem do końcowego zwycięstwa? - Słowenia, Francja, na pewno Włosi. W naszej grupie są Bułgarzy i Ukraińcy, którzy może nie są głównymi faworytami, ale na pewno mogą być takim „czarnym koniem". Nie chciałbym o nikim zapomnieć, wiemy, że jest kilka mocnych ekip i na pewno już 1/8 i 1/4 finału będzie na bardzo wysokim poziomie - zaznaczył Komenda.

ME, z udziałem 24 ekip, mają rozbudowaną formułę. Polacy w pierwszej fazie w grupie B w Sofii zagrają pięć spotkań, kolejno z: Portugalią (10.09), Izraelem (12.09), Macedonią Płn. (13.09), Ukrainą (15.09) i Bułgarią (16.09). Z tego grona w zasadzie tylko dwie ostatnie ekipy to szeroka światowa czołówka. Zresztą trener Nikola Grbić powtarza, że ta najwyższa forma ma być na decydujące mecze w turnieju. Nikt nikogo nie lekceważy, ale nie ma co ukrywać, że z większością rywali w pierwszym etapie Biało-Czerwoni powinni wygrać, nawet bez walki na pełnej mocy.

- Przeciwnicy na początku może nie są z najwyższej półki, ale to są zawsze trudne mecze, bo na rywalach nie ciąży żadna presja. Na nas - już owszem, więc trzeba będzie się w pełni skoncentrować, bo tam też są zawodnicy, którzy potrafią grać w siatkówkę - zastrzega Komenda. - Myślę, że sztab szkoleniowy zadba o to, żebyśmy byli w wysokiej formie już w ostatnich meczach fazy grupowej. Bo patrząc na drabinkę, dobrze jest zająć pierwsze miejsce w grupie.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Marcin Komenda jest rozgrywającym. Siatkarz pochodzi z Krakowa, a w ostatnich sezonach występował w barwach drużyny z Lublina

Polacy w tym sezonie wygrali Ligę Narodów, ostatnio Memoriał Wagnera, pokonując trzy mocne zespoły: USA, Słowenię i Francję (a w ostatnim teście, w sobotę, pokonali w sparingu Finlandię 4:0). Czy to nie uśpi czujności przed ME?

- Trener na to nie pozwoli. Bardzo zwraca uwagę na to, żebyśmy nie pomyśleli, że jesteśmy już nie wiadomo jak dobrzy. W Memoriale Wagnera też były momenty, z których nie jesteśmy zadowoleni, trener nam je pokaże. Mamy na tyle świadomych zawodników, że raczej „głupoty" w głowie nam nie będą - kończy zawodnik. ©℗

WOKÓŁ PKOL

Bezkrólewie w Polskim Komitecie Olimpijskim, czyli jak się bawi towarzystwo wzajemnej adoracji. Kto zastąpi Radosława Piesiewicza na stanowisku prezesa?

Paweł Wiśniewski

Po raz kolejny okazało się, jak słabe, beztroskie i konfliktowe jest nasze środowisko sportowe. Za nami tygodnie smutnej, wręcz żenującej groteski z udziałem szefa Polskiego Komitetu Olimpijskiego w roli głównej.

Pojęcie „działacz sportowy" dawno już przestało kojarzyć się pozytywnie. Nieco lepiej brzmi „menedżer sportowy", ponieważ - przynajmniej teoretycznie - wie, jak zarządzać w oparciu o konkretną wiedzę biznesową, finanse i strategię. Ale też ma problem, bo nie jest z układu i chce dużo pieniędzy.

Polski Komitet Olimpijski to dziwna organizacja. Niegdyś przechowalnia dla kacyków reżimu komunistycznego, dzisiaj miejsce generujące skandale i zepsucie moralne. Właśnie znaleźliśmy się w momencie, kiedy instytucja odpowiedzialna za promocję sportu i idei olimpijskiej przestała być wydolna.

Prezes PKOl Radosław Piesiewicz aresztowany na trzy miesiące z zarzutami płatnej protekcji oraz zaspokojenia grupy wierzycieli giełdy kryptowalut Zondacrypto, z pokrzywdzeniem innych w związku z grożącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do winy.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Dzisiaj Polski Komitet Olimpijski na pewno nie jest „We Are One Team". Jest więcej koterii towarzyskich niż zdroworozsądkowego myślenia

Zaistniałą sytuację próbuje ratować jeden z wiceprezesów PKOl - Mieczysław Nowicki, który decyduje się działać zgodnie z art. 50 Statutu („Podczas nieobecności Prezesa PKOl jego uprawnienia wykonuje wyznaczony przez niego Wiceprezes Zarządu"). Działając z upoważnienia aresztowanego prezesa, zwołuje na 8 września - a więc na najbliższy wtorek - posiedzenie prezydium zarządu PKOl (oprócz aresztowanego prezesa to 16 osób, w tym 8 wiceprezesów). Część skłóconego gremium chce jednak więcej - domaga się zwołania na ten sam dzień posiedzenia całego zarządu PKOl, by formalnie odwołać Piesiewicza z funkcji prezesa...

Jednak najciekawsze dopiero przed nami. Z problemami PKOl zapoznał się Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który sugeruje trzy możliwe scenariusze. Najbardziej pożądaną ma być oczywiście dobrowolna rezygnacja prezesa, na co jednak nie można liczyć... Druga możliwość to rozwiązanie sprawy wewnątrz PKOl, czyli zawieszenie albo odwołanie prezesa przez organy komitetu. Trzeci scenariusz zakłada już bezpośrednią interwencję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

A co jest najbardziej realne? Otóż wydaje się, że dzisiaj działacze są totalnie niewydolni organizacyjnie. Co gorsza, mogą podejmować decyzje pod presją polityczną. Zebranie prezydium PKOl zapewne się odbędzie, ale... praktycznie nic nie ustali. Za dużo jest bowiem rozbieżnych interesów.

Wiemy już natomiast, że posiedzenie 60-osobowego zarządu PKOl ma odbyć się w ciągu siedmiu dni od zaplanowanego na wtorek spotkania prezydium.

I wówczas, w myśl art. 21. Statutu, wobec „niemożności pełnienia funkcji przez prezesa PKOl", na mocy uchwały, powierza ją - do końca kadencji - jednemu z wiceprezesów. Tutaj mogą już jednak zacząć się „schody", gdyż chętnych jest kilkoro...

Zakładając dobre intencje działaczy, możliwe jest odwołanie z grona zarządu Piesiewicza jako osoby, która - zgodnie z pkt 3 art. 19. statutu - „nie wywiązuje się ze swych obowiązków lub swoim postępowaniem narusza statut lub dobre imię PKOl". W tym przypadku do przegłosowania uchwały konieczna jest większość dwóch trzecich głosów przy obecności co najmniej dwóch trzecich liczby osób uprawnionych do głosowania, czyli 40 z 60 członków zarządu. Kadencja obecnych władz PKOl trwa do wiosny przyszłego roku.

Jako pierwszy akces do objęcia schedy po Piesiewiczu zgłosił Robert Korzeniowski. Czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie podjął jednocześnie decyzję o zakończeniu kontrowersyjnej współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Ubiegając się o eksponowane stanowisko, zapewne przedstawi konkretne efekty tej działalności, gdyż mało nie kosztowała... ©℗

eprasa.pl 483649c651

TENIS

Świątek poradziła sobie z presją. Kolejny mecz też będzie trudny

Jacek Kmiecik

Iga Świątek po emocjonującym, trwającym 2,5 godziny boju pokonała w III rundzie wielkoszlemowego US Open w Nowym Jorku Czeszkę Marie Bouzkovą 7:6(3), 7:6(3). O ćwierćfinał zagra dzisiaj z mistrzynią olimpijską, Chinką Zheng Qinwen.

Świątek przyznała, że pokonanie Bouzkovej kosztowało ją dużo sił. - Było bardzo fizycznie, wiele długich wymian. Nie było łatwo - przyznała 25-letnia Raszynianka.

Oba sety rozstrzygnęły się w tie-breakach. W drugim Świątek przy swoim serwisie obroniła trzy piłki setowe. - Starałam się grać tak, jak o każdy inny punkt. Nie chciałam wywierać na sobie zbyt dużej presji. Gdy jestem dobrze skoncentrowana, to nie zwracam uwagi na wynik. To ten moment meczu, kiedy mogę skupić się po prostu na swoich zadaniach, dzięki czemu gram bardziej stabilnie, niezależnie od stanu rywalizacji. To nie było łatwe, ale właśnie tak czułam się również w tie-breakach - tłumaczyła.

Nasza tenisistka podkreśliła, że rozstrzygnięcie tak wyrównanych meczów na swoją korzyść wpływa na pewność siebie.

- Cieszę się, że udało mi się przez to przejść. Daje to poczucie, że następnym razem może będzie podobnie, a może pójdzie mi jeszcze lepiej. Choć szczerze mówiąc, każdy mecz to zupełnie inna historia. Po prostu trzeba być solidnym w ataku, cierpliwym i zdawać sobie sprawę, że rywalka może tę jeszcze jedną piłkę wrócić - zauważyła.

Kolejną rywalką będzie Zheng Qinwen, z którą ma bilans 7-1. Jedynej porażki doznała w półfinale igrzysk w Paryżu. Chinka wcześniej w sobotę wygrała z rozstawioną z numerem 22. Amerykanką Madison Keys 1:6, 7:6(3), 7:5, choć w trzecim secie przegrywała już 0:5 i obroniła piłkę meczową.

Mimo zmęczenia Świątek zadeklarowała, że na kolejne wyzwanie również będzie gotowa. - Na pewno się zmęczyłam, po prostu intensywność meczu mogła dużo kosztować. I choć był to mecz dwusetowy, to faktycznie długi. Mam jednak dzień przerwy i mogę się spokojnie zregenerować. ©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Orzeł Ryczów - Unia Tarnów 0:0 Limanovia Limanowa - Lubań Maniowy 0:3, Watra Białka Tatrzańska - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza 3:5, Błękitni Modlnica - BKS Bochnia 1:4, Victoria Jaworzno - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 2:2, Hutnik II Kraków - Dalin Myślenice 0:0, Beskid Andrychów -Wolania Wola Rzędzińska 3:1 Poprad Muszyna - Cracovia II 0:3, Pcimianka Pcim - Glinik Gorlice 1:0.

1. Cracovia II	6	16	23-3
2. BKS Bochnia	6	13	18-10
3. Bruk-Bet Termalica II	6	12	14-7
4. Pcimianka Pcim	6	12	12-8
5. Beskid Andrychów	6	10	11-11
6. Glinik Gorlice	6	10	13-3
7. Unia Tarnów	6	10	10-8
8. Wolania Wola Rzędz.	6	10	9-8
9. Lubań Maniowy	6	9	12-9
10. Victoria Jaworzno	6	8	9-8
11. Kalwarianka Kal. Zeb.	6	8	8-14
12. Dalin Myślenice	6	7	7-8
13. Poprad Muszyna	6	6	4-14
14. Orzeł Ryczów	6	5	6-8
15. Hutnik II Kraków	6	5	6-12
16. Błękitni Modlnica	6	3	6-14
Limanovia Limanowa	6	3	6-14
18. Watra Białka Tatrz.	6	1	10-25

V LIGA

Grupa zachodnia: Tempo Białka - Przebój Wolbrom 5:3, KS Chełmek - Garbarnia Kraków 3:1, MKS Trzebinia - Radziszowianka Radziszów 2:3, Puszcza II Niepołomice - Niwa Nowa Wieś 2:4, Sokół Kocmyrzów - Orzeł Myślenice 1:4, Świt Krzeszowice - Wróblowianka Kraków 3:0, Kmita Zabierzów - Michałowianka Michałowice 0:2, Kabel Kraków - LKS Bobrek 5:1.

1. Orzeł Myślenice	5	13	13-6
2. Radziszowianka	5	12	14-4
3. Niwa Nowa Wieś	5	12	15-11
4. Michałowianka	5	12	8-4
5. Wróblowianka Kraków	5	10	11-10
6. KS Chełmek	5	8	7-5
7. Kabel Kraków	5	6	11-8
8. Tempo Białka	5	6	12-13
9. Garbarnia Kraków	5	6	9-12
10. LKS Bobrek	5	5	8-9
11. Puszcza II Niepołomice	5	5	8-10
12. Przebój Wolbrom	5	4	7-12
13. Kmita Zabierzów	5	4	5-9
14. Sokół Kocmyrzów	5	4	9-15
15. Świt Krzeszowice	5	4	3-5
16. MKS Trzebinia	5	3	7-14

Grupa wschodnia: Sokół Słopnice - Łosoś Łososina Dolna 2:1, Podhale II Nowy Targ - Turbacz Mszana Dolna 2:0, Pagen Gnojnik - Tarnovia Tarnów 3:4, Okocimski Brzesko - Orawa Jabłonka 5:0, Dunajec Nowy Sącz - Wisła Czarny Dunajec 0:4, Kolejarz Stróże - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 2:2, Poprad Rytro - Gród Podegrodzie 3:2, Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska - Polan Żabno 2:2.

1. Wisła Czarny Dunajec	5	15	17-2
2. Poprad Rytro	5	12	16-6
3. Turbacz Mszana Dolna	5	12	9-3
4. Sokół Słopnice	5	10	10-8
5. Gród Podegrodzie	5	9	12-9
6. Podhale II Nowy Targ	5	9	10-8
7. Dąbrovia Dąbrowa T.	5	8	11-8
8. Polan Żabno	5	7	8-6
9. Tarnovia Tarnów	5	6	8-8
10. Kolejarz Stróże	5	5	7-8
11. Nowa Jastrząbka-Żuk.	5	5	10-14
12. Dunajec Nowy Sącz	5	4	7-13
13. Łosoś Łososina Dolna	5	4	4-11
14. Okocimski Brzesko	5	3	6-9
15. Pagen Gnojnik	5	3	8-13
16. Orawa Jabłonka	5	1	4-21

(A)

SIATKÓWKA

Serbia była zbyt mocna. Z mistrzostw Europy Polki wracają bez medalu

FOT. CEV

Monika Lampkowska i jej koleżanki z kadry liczyły się w walce o medal

Zbigniew Czyż

W meczu o brązowy medal mistrzostw Europy Polki w Stambule uległy wczoraj Serbkom 1:3 (21:25, 19:25, 25:15, 18:25). Po raz ostatni nasze panie były na podium ME 17 lat temu, gdy zajęły 3. miejsce.

Tym samym w hali Sinan Erdem Dome w tureckiej metropolii, podopieczne trenera Stefano Lavariniego powtórzyły wynik z 2019 roku, kiedy to w Ankarze także uplasowały się na czwartej pozycji w mistzostwach kontynentu.

- Serbia była zwyczajnie lepsza - powiedziała zaraz po meczu finałowym atakująca reprezentacji Polski, Magdalena Stysiak. - Jestem dumna ze wszystkich naszych dziewczyn.

Serbki dwa pierwsze sety rozstrzygnęły na swoją korzyść, w trzecim prowadziły już 4:0 i zanosiło się na szybkie zwycięstwo. Nic z tego. Polki się podniosły, a wygrana w tej partii do 15, sprawiła, że nadzieje na medal odżyły. Ostatecznie do tego nie doszło.

Podczas tegorocznego czempionatu polski zespół z meczu na mecz spisywał się lepiej, prezentując coraz wyższą formę. Polki wygrały wszystkie spotkania w fazie grupowej. Straciły tylko seta w starciu z Łotwą oraz dwie partie przeciwko Turcji.

W ćwierćfinale Holenderkom pozwoliły ugrać tylko jednego seta. W półfinale podopieczne trenera Stefano Lavariniego trafiły jednak na aktualne mistrzynie świata i mistrzynie olimpijskie, reprezentację Włoch. Przegrały 1:3 (19:25, 19;25, 25:21, 16:25).

- Od początku tego sezonu cały zespół marzył o tym, żeby wystąpić w półfinale mistrzostw Europy. Gra przeciwko tej drużynie to zawsze zaszczyt. Mają świetnie zbalansowaną drużynę, z niesamowitymi atakującymi i środkowymi. Musimy ich zaskoczyć swoją grą i dać z siebie wszystko. Musimy po prostu grać według własnego stylu - mówił przed meczem Stefano Lavarini, trener reprezentacji Polski.

Plan zaskoczenia rywalek udało się zrealizować tylko w niewielkim stopniu, bo poza trzecim setem, Polki nie miały za wiele do powiedzenia w starciu z Italią. Biało-Czerwone przegrały przede wszystkim w bloku (4-18), który w tym turnieju był ich dużym atutem. W dwóch pierwszych partiach, przeciwniczki od początku narzuciły swoje twarde warunki, kontrolując przebieg wydarzeń na parkiecie.

W trzecim secie włoski zespół spuścił nieco z tonu, co nasze siatkarki skrzętnie wykorzystały. Po ataku Julii Szczurowskiej, Polki wygrały tę odsłonę do 21 dając jeszcze nadzieję polskim kibicom na walkę o awans do finału.

W czwartym secie wszystko wróciło jednak do normy. Wystarczył moment i podopieczne Julio Velasco odskoczyły na trzy oczka 4:1. W dalszej części seta Włoszki dominowały na parkiecie w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Mecz skutecznym kontratakiem zakończyła Danesi 25:16 i to Italia awansowała do finału. Tym samym, mistrzynie świata przerwały serię siedmiu zwycięstw w turnieju polskiej reprezentacji.

- Na pewno nie brakowało nam waleczności, nie poddałyśmy się po przegraniu dwóch pierwszych setów. Musimy też pamiętać, z kim przyszło nam się zmierzyć, to bardzo doświadczone zawodniczki - powiedziała po meczu środkowa Jurczyk.

Włoszki we wczorajszym finale mistrzostw Europy (w Stambule) zmierzyły się z gospodyniami, Turczynkami. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania. ©℗

SPRINTEM

Zwolińska znów na podium
Kajakarka Klaudia Zwolińska po raz kolejny w tym sezonie stanęła na podium Pucharu Świata. Zawodniczka KKK Kraków zajęła 3. miejsce w slalomie, w konkurencji K-1, podczas regat w Vaires-sur-Marne pod Paryżem (wygrała Australijka Jessica Fox). W późniejszym kayak crossie Polka uplasowała się na 6. pozycji. W slalomie w finale K-1 mężczyzn 8. był Mateusz Polaczyk. **(ART)**

Remis Wisły z Górnikiem
W meczu Centralnej Ligi Juniorów U-19 piłkarze Wisły Kraków zremisowali na wyjeździe z Górnikiem Zabrze 1:1 (1:1). Bramki: Nolewajka 23 - Gut 3. **(BK)**

Wyniki lig żużlowych
Ekstraliga, półfinały play-off (pierwsze mecze): Unia Leszno - Sparta Wrocław 35:55, Motor Lublin - KS Toruń - po zamknięciu wydania. 2. Ekstraliga, półfinały, rewanże: PSŻ Poznań - ROW Rybnik 51:39 (pierwszy mecz: 42:48), awans: PSŻ; Polonia Bydgoszcz - Orzeł Łódź 57:33 (45:45), awans: Polonia. **(ART)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 17-0:45 Eurosport 1, 17-1 Eurosport 2, tenis: **mecze US Open**; 17:55 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Cagliari - Lecce**; 17:55 Canal+ Sport 5, piłka nożna: **Wieczysta Kraków - Zagłębie Lubin**; 18:55 TVP Sport, piłka nożna (I liga): **Ruch Chorzów - Unia Skierniewice**; 20:40 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Udinese - Lazio Rzym**; 21:25 Canal+ Sport, piłka nożna: **Elche - Real Sociedad**. **(ART)**

Lotto
Piątek, 4.09. Multi Multi, 14: 3, 5, 8, 10, 14, 23, 27, 29, 36, [38], 39, 40, 41, 49, 55, 56, 58, 66, 75, 79. **Multi Multi, 22:** 1, 4, 12, 28, 29, 34, 35, 36, 39, 46, 55, 57, 58, 61, [63], 64, 69, 75, 76, 77. **Kaskada, 14:** 6, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 20, 23, 24. **Kaskada, 22:** 3, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 19, 20, 22. **Ekstra Pensja:** 18, 19, 20, 21, 31 + 4. **Ekstra Premia:** 5, 7, 10, 19, 20 + 3. **Mini Lotto:** 2, 19, 23, 35, 36. **Eurojackpot:** 5, 14, 31, 33, 43 + 3, 4.
Sobota, 5.09. Multi Multi, 14: 3, 4, 5, [6], 13, 17, 21, 23, 29, 34, 50, 55, 58, 59, 63, 64, 66, 67, 68, 78. **Multi Multi, 22:** 3, 9, 15, 16, 18, 21, 25, 33, 39, 47, 48, 50, 56, [61], 62, 63, 65, 66, 75, 77. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 5, 6, 8, 10, 12, 14, 19, 21, 22. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 4, 9, 10, 15, 17, 18, 20, 21, 22. **Ekstra Pensja**: 8, 9, 13, 20, 26 + 2. **Ekstra Premia:** 10, 14, 16, 17, 31 + 3. **Mini Lotto:** 7, 16, 21, 31, 32. **Lotto:** 13, 14, 31, 32, 46, 47. **Lotto Plus:** 11, 19, 21, 23, 30, 38.
Niedziela, 6.09. Multi Multi, 14: 2, [4], 5, 11, 15, 19, 22, 27, 31, 38, 39, 40, 46, 48, 50, 52, 65, 66, 75, 76. **Kaskada, 14:** 2, 4, 5, 6, 7, 8, 13, 15, 17, 18, 21, 22.

eprasa.pl 483649c651